Nr 344. Kraków, Sobota 30 Lipca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 korona	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwarazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuję: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesselca. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref.“

Spadkobiercy Luegera.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 27 lipca.

Walka domowa w łonie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego z każdym dniem staje się namiętniejszą, a zważywszy, że stronnictwo to dziś jest największą partyą niemiecką, spór między spadkobiercami Luegera zasługuje na uwagę wszystkich kół i obozów politycznych monarchii austro-węgierskiej. Rzecz jasna, że przesilenie obecne nie doprowadzi ani do rozbicia tego potężnego stronnictwa, ani nawet do żadnego poważniejszego rozłamu, który mógłby zadecydować o najbliższych losach całej partyi, ale zdaje się, że prędzej, czy później, waśnie i spory, które podzieliły na razie stronnictwo na dwa wielkie obozy, odbiją się także na ukształtowaniu stosunków w parlamencie i że już podczas sesyi jesiennej nieraz da się zauważyć, że się coś psuje w państwie chrześcijańsko-społecznem. Jednem słowem: wiedeńska walka domowa przybiera charakter ważnej sprawy politycznej, która żadnemu z większych stronnictw parlamentarnych nie może być obojętną.

Już w kilka dni po śmierci dra Luegera zaczęły się zarysowywać różnice zdań między dzierżycielami władzy w stronnictwie. Dr Weiskirchner, którego dr Lueger w swym testamencie politycznym zamianował swoim następcą, oświadczył — i oświadcza zresztą dziś jeszcze, że gotów jest uczynić zadość ostatniej woli zmarłego wodza, że jednakowoż ważne względy polityczne zmuszają go na razie do zatrzymania portfelu ministra handlu. Faktyczną głową stronnictwa jest więc obecnie były minister robót publicznych, dr Gessmann, któremu rzekomo dr Lueger na łożu śmiertelnem miał polecić, aby stał na straży jedności, żegnając się z nim słowy: „Halt' mir meine Leut' zusammen“. Być może, że dr Gessmann ma niemniej szczere zamiary, niż dr Weiskirchner, uszanować testament męża, którego niestrudzonej pracy stronnictwo zawdzięcza swe istnienie i swoją władzę, ale jest faktem aż nadto widocznym, że spadkobiercy Luegera nie mogą dojść absolutnie do ładu. Jest spadek i to spadek nielada, są nawet zamianowani egzekutorowie spadkowi, a jednak... Okazało się bowiem, że mimo całej świetności spuścizny trudno jest w tym wypadku — zrezygnować z dobrodziejstwa inwentarza...

Na wzrost stronnictwa nie składały się tylko czyny, które oprzeć się mogą krytyce z punktu widzenia moralnego, nie brakło i grzechów, nie brakło grzeszników, którzy, jak to powiedział radny miejski i referent finansowy miasta Wiednia, pan Hraba, „modlili się do bóstwa, któremu na imię „Bierz“. Więc jak to zazwyczaj bywa w podobnych wypadkach, teraz należałoby albo objąć w posiadanie cały spadek wraz z grzechami i grzesznikami, albo zdecydować się na stanowcze odtrącenie żywiołów podejrzanych. Ale w tem właśnie bieda, że spadków politycznych nie obejmuje się z dobrodziejstwem inwentarza. A tu tymczasem ten niesforny Hraba narobił hałasu i jedną mową podminował mury całego stronnictwa; a trzeba zważyć, że te mury i tak mocno się zatrzęsły, skoro nie stało więcej owego genialnego budowniczego, który zawsze w mgnieniu oka umiał zażegnać każde niebezpieczeństwo. Jedno jedyne słowo zmarłego twórcy i dyktatora stronnictwa chrześcijańsko-społecznego nieraz wystarczyło, by przytłumić nie w porę zgłaszające się ambicye, poskromić zapędy zbyt gorliwych zwolenników owego bożka, którego istnienie zdradził niedawno Hraba, złagodzić porywy — nielicznych zresztą — Catonów stronnictwa. A dzisiaj? Cały zastęp tych malkontentów, którzy długo milczeli, bo milczeć musieli, zgłasza się do słowa i wkrótce tyle wypadnie naliczyć Kainów, ile jest grup w łonie partyi chrześcijańsko-społecznej, ile frakcyj, ile odcieni. Skon dra Luegera stał się dla tej partyi o wiele większem nieszczęściem, niźli w pierwszej chwili powszechnie przypuszczano. Jeśli wkrótce nie nastąpi radykalna sanacya, spuściznę tego — bądź co bądź — wielkiego polityka rozdziobią kruki i wrony, wyhodowane przez samo stronnictwo.

Przy tem wszystkiem i mimo wielkich podstawowych różnic w zapatrywaniach, które powodują w gruncie rzeczy conajmniej w tymże samym stopniu rozbieżność dążeń poszczególnych frakcyj stronnictwa, jak chęć kierowania całą partyą, trudno oprzeć się wrażeniu, że przy pewnym wysiłku i przy odrobinie dobrej woli, można było to wielkie pranie brudnej bielizny załatwiać w zaciszu czterech ścian domowych. W każdym zaś razie należało, skoro już raz wybuchł pocisk, od samego początku wybrać komisyę w celu zbadania zarzutów p. Hraby. Pertraktacye prowadzonę przez kilku członków stronnictwa na własną rękę, oświadczenie Hraby, które później zostało prawie cofnięte, usunięcie posła Axmanna, spóźniona decyzya przedłożenia całej sprawy komisyi śledczej partyjnej, odroczenie śledztwa aż do jesieni, codzienny pojedynek prasowy między dwoma organami stronnictwa, wieczne oświadczenia dr Gessmanna i Weiskirchnera, że „wszystko w porządku“ — cały ten stek dorywczych i nieprzemyślanych działań odsłania taki „chaos“, że teraz dopiero pojmuje się, z jakiemi przeciwnościami musiał w ostatnich latach walczyć dr Lueger. Nie dziw, że ciężko było mu umierać. Kto widzi wokoło siebie takich spadkobierców, ten z ciężkiem sercem schodzi do grobu.

A jednak mimo wszystko, ta całkiem oczywista dekadencya z pewnością nie oznacza jeszcze bynajmniej właściwego bankructwa stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, i dziwić się tylko należy naiwności żywiołów postępowych, które na seryo wmawiają sobie, że zbliża się „ich dzień“. Panowanie spadkobierców Luegera na długi czas jest w Wiedniu zapewnione — już choćby dlatego, że brak obecnie innego stronnictwa, któreby było w stanie objąć władzę. O szczątkach dawnych liberałów nie ma naturalnie mowy, a socyalna demokracya na razie w Wiedniu nie może się rychło spodziewać wzrostu swej potęgi. Gdyby rozłam w łonie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego był się zaznaczył o kilka lat wcześniej, a więc w czasie, kiedy to socyaliści byli „en train“ zdobywania nowych posterunków, z pewnością z tej strony obecnym panom Wiednia poważne byłoby groziło niebezpieczeństwo. Dziś go nie ma; więc też walka domowa chrześcijańsko-społeczna nie tak rychło znajdzie wyraz w orzeczeniach wyborców, ale nie da się zaprzeczyć, że czasy świetności stronnictwa minęły bezpowrotnie. Biedny Lueger! Dla takich spadkobierców zaiste nie warto było gromadzić majątku. *Zastępca.*

Szkice ekonomiczne ze Stanów Zjednoczonych.

I.

Stosunki gospodarcze Stanów Zjednoczonych muszą zwracać na się uwagę naszą ze względu na to, iż Stany Zjednoczone są miejscem ujścia dla emigracyi naszej i mają około 3½ milion. ludności polskiej, że emigracya zarobkowa do Stanów Zjednoczonych odgrywa wybitną rolę w bilansie płatniczym Galicyi, a nawet Królestwa i wpływa na przebudowę naszej konstrukcyi społecznej i że zarobki naszych chłopów w Ameryce są jednym z głównych czynników parcelacyi. Lecz oprócz tych względów specyalnej natury trzeba pamiętać, że na układ stosunków rolnych w Europie wpłynęły Stany Zjednoczone i wywierają do dziś dnia wpływ przez konkurencyę swego zboża i swych produktów rolnych znacznie taniej produkowanych i taniej w Europie, niż na rynku wewnętrznym sprzedawanych. Skartelowane różne gałęzi produkcyi amerykańskiej występują zaborczo względem rynków nawet Europy i walczą z produkcyą europejską o rynki Azyi. W międzynarodowej walce o byt Stany Zjednoczone występują jako czynnik pierwszorzędny. O ile siła gospodarcza tego kraju będzie zdolną do przeobrażania się w siłę polityczną, w potęgę militarną, zdolną do obrony swych bogactw i zabezpieczania sobie rynków zewnętrznych — to pytanie, na które tylko analiza stosunków amerykańskich może dać odpowiedź.

Podstawą rozwoju Stanów Zjednoczonych jest znaczna ilość bogactw przyrodzonych, oraz obfitość ziemi. Czynnikiem i wskaźnikiem rozwoju Stanów Zjednoczonych jest nadzwyczajnie szybki wzrost ludności tego kraju.

W 1800 r. Stany Zjednoczone liczyły 5 mil. mieszkańców, Europa 187 mil., czyli ludność Stanów Zjednoczonych do ludności Europy miała się jak 1 do 35·4, w 1900 r. Stany Zjednoczone liczyły 75 milionów mieszkańców (bez kolonij), Europa zaś 394 mil., stosunek więc wyszedł 1 do 5·2. Stany Zjednoczone przemnożyły swą ludność 15 razy; Europa nie wiele więcej, jak podwoiła.

Terytoryum Stanów Zjednoczonych wynosi 9·3 milionów mil kwadratowych; przestrzeń Europy 9·6 milionów mil kwadratowych. Są to więc terytorya niemal równe, co do obszaru. Północy Stanów, Alasce, o przestrzeni 1·6 mil. km. kw., odpowiadają krańce Rosyi europejskiej: gubernia Archangielska o przestrzeni 858.000 km. kw., gub. Wołogodska 402.000 km. kw., gub. Ołoniecka 148.000 km. kw., oraz północna Finlandya i Szwecya.

Przeciętnie Stany Zjednoczone są przeszło 7 razy mniej gęsto zaludnione od Europy; 10 razy mniej gęsto, niż środkowa Europa.

Istnieje dążność do zaludnienia różnych części świata stosownie do ich sił produkcyjnych; jednym z głównych czynników sił produkcyjnych jest ziemia i bogactwo naturalne.

Czynniki natury gospodarczej zmuszają Europę coraz to znaczniejszą ilość ludnosci oddawać Ameryce w ogólności, a Stanom Zjednoczonym w szczególności.

Imigracya do Stanów Zjednoczonych wynosiła:

w r. 1821—30	143.000
„ „ 1831—40	599.000
„ „ 1841—50	1,713.000
„ „ 1851—60	2,508.000
„ „ 1861—70	2,319.000
„ „ 1871—80	2,314.000
„ „ 1881—90	5,241.000
„ „ 1891—90	3,687.000
„ „ 1900—05	3,833.000

Ulegała więc wahaniu, lecz miała i ma dążność zwyżkową; w 1905 r. przeszło 1,200 000 osób.

O ile ta imigracya nie będzie powstrzymaną przez prawodawstwo anti-imigracyjne, w XX st. ludność Stanów Zjednoczonych będzie wzrastała znacznie silniej, niż w Europie i u progu XXI st. wyrówna się gęstość zaludnienia tych dwóch światów.

W Stanach Zjednoczonych jest dziś bardzo silny prąd ograniczenia dostępu imigracyi i to ze względów nie społecznej, ale przedewszystkiem narodowej natury.

Względy społeczne są zrozumiałe. Napływ Włochów, Polaków i Słoweńców do kopalń węglowych w Pensylwanii zmniejszył zarobki robotników w górnictwie o jedną trzecią. Prawo z 1885 r., wzbraniające wyładowywanie w Stanach Zjednoczonych zakontraktowanym robotnikom, wywołane zostało względami społecznej natury. Zakaz imigracyi chińskiej z 1880 r. miał już nietylko społeczne, ale rasowe względy. One to zrodziły na zachodzie Ligę wstrzymania imigracyi żółtej.

W jednem z najstarszych miast amerykańskich, stojącem bardziej niż inne na straży tradycyj Stanów Zjednoczonych, istnieje Liga powstrzymywania imigracyi. Chodzi jej o imigracyę wogóle. Tu grają względy natury narodowej. Stany Zjednoczone mają obecnie naturalną tendencyę przestania być krajem kultury anglo-saskiej. Na tendencyę tę składają się trzy czynniki: 1) zmniejszający się, a nawet zanikający przyrost naturalny wśród Amerykanów (jęz. angielskiego, urodzonych w Ameryce), 2) zmniejszająca się względnie i bezwzględnie ilość imigracyi angielskiej, szkockiej i irlandzkiej, natomiast przewaga imigracyi włoskiej, polskiej, hiszpańskiej, czeskiej, oraz pomniejszych ludów słowiańskich.

Okazuje się, że w Stanie Massachusets wśród ludności urodzonej w Ameryce przypada po 17 urodzin na 1000, w Rode Island 16·1, tymczasem nawet we Francyi, której ekonomiści i mężowie stanu rozpaczają z powodu małego przyrostu naturalnego, przypada 22 urodzeń na 1000 mieszkańców. Oto w Stanach Zjednoczonych ustał przyrost naturalny wśród tej ludności, która stworzyła to państwo i która w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. dawała po 3% naturalnego przyrostu rocznie. Była to ludność fermerska i rzemieślnicza, kraj posiadał kilkoprocentową ludność wiejską, nie znał milionowych miast, miliarderów i inteligentnego proletaryatu. Ameryka ówczesna była antytezą współczesnej. Proces zmniejszania się ilości urodzeń, ów rezultat parcia w górę do indywidualnego rozwoju i dobrobytu, daje zauważyć się w całej zachodniej Europie. On to wywołuje zmniejszenie przyrostu naturalnego w Anglii, a stąd i zmniejszenie angielskiej emigracyi, która przytem znajduje swe ujście w angielskich koloniach.

Imigracya z Anglii i Szkocyi wynosiła:

w r. 1881—90	807.000
„ „ 1891—900	416.000
„ „ 1901—908	332.000

Imigracya z Irlandyi:

w r. 1887—90	655.000
„ „ 1891—900	329.000
„ „ 1909—901	158.000

Otóż gdy w okresie od 1881—90 r. imigracya wielko-brytańska wynosiła 28% ogólnej imigracyi w Stanach Zjednoczonych, dziś spada do 10%.

Imigracya irlandzka miała duże znaczenie dla spójni ludności Stanów Zjednoczonych. Irlandczycy w Ameryce, jako lud jednego języka z dawniej osiadłą ludnością, łączyli się z nią związkami małżeńskiemi i miewali przez to potomstwo protestanckie; jako katolicy, zabarwiali angielszczyzną kościół katolicki w Ameryce, dawali mu biskupów, przejawiających silne dążności do wynaradawiania przez kościół. Wkrótce liczebną przewagę wśród katolików osiągną Włosi, którzy od 1900 do 1905 r. dali półtora miliona imigrantów.

Należy też zaznaczyć, że gdy dawniej do Stanów Zjednoczonych przeważała imigracya wszelkich reformowanych kościołów i katolicy stanowili w 1900 r. około 17% ludności, w ostatniem dziesięcioleciu wśród imigrantów katolicy stanowili 52%, protestanci 18%, żydzi 10%, inne wyznania 30%.

Sekciarska tradycyjna niechęć do katolików zachowała się w Stanach Zjednoczonych nawet wśród pisarzy, którzy zerwali z protestantyzmem i z religijnym światopoglądem. Otóż ta niechęć podsyca jeszcze prąd, skierowany przeciw imigracyi.

Za imigracyą jednak przemawiają różne względy. 30% robotników, pracujących w przemyśle amerykańskim, są to imigranci, urodzeni w Europie. W wielu gałęziach pracy imigracya przeważa. Przy budowach dróg żelaznych, kopaniu kanałów 90% robotników stanowią Włosi. Roboty w kamieniu oni tu dokonywują najlepiej. Południe i zachód Ameryki są znacznie mniej zaludnione, niż terytroyum północno-wschodnie. Gdy to ostatnie liczy 50·1 mieszkańców na kilometr kwadratowy, południowe 15, północno-centralne 1·3.

Nawet na względnie gęsto zaludnionym wschodzie rolnictwo amerykańskie doświadcza dotkliwego braku robotników w sezonie prac rolnych.

Względy natury politycznej zmuszają Stany Zjednoczone do niepowstrzymywania kolonizacyi białej na zachodzie, gdyż mało zaludniony zachód będzie tak silną przynętą dla Japonii, że utrata jego na rzecz tej ostatniej nie jest wykluczoną. Liga powstrzymania imigracyi żółtej jest przeciwniczką utrudniania imigracyi białej.

W okres utrudniania imigracyi Stany Zjednoczone już weszły od dwudziestu kilku lat. Lecz wiele względów uniemożliwia im położenie kresu imigracyi. I proces imigracyjny do tego kraju wzmagać się będzie jeszcze przez długi czas.

Wł. Studnicki.

NUNCYA.

Pewnego wieczora, kiedy słońce, nasyciwszy świat blaskiem i ciepłem, wróciło już do swego niebieskiego pałacu, Nuncya wyszła z domu, leżącego na skraju lagun, nad brzegiem mórz, na samym krańcu Wenecyi. Gorący letni dzień kołysał się długo w zmierzch, aż wreszcie zapadł w noc. Na niebie skrzyły gwiazdy. Spadały co chwila, czyniąc prawie złoty deszcz i pogrążały się wtedy w niepomiernej dali, w bezkresach świata, w niezbadaną morską toń. Fale wód stały się z modrych szafirowe, później przeglądnęły się w nich różowe odblaski gasnącego słońca, w końcu stały się srebrne, białe, prawie jak śnieg.

Nad Wenecyą wyszedł księżyc. Wyszedł i stanął nad kopułą Santa Maria della Salute, oblewając srebrną powodzią światła wszystkie gmachy i szczyty: Basilica di Santo Marco, Campanille i Palazzo Ducale. Przesmyki wód wypełniły się szmerem wioseł, dźwiękiem muzyki, chórem śpiewu. Nad królowę Adryatyku zeszła jedna z tych gorących nocy, w czasie których z ziemi i nieba schodzi dziwna moc, skłaniająca usta do szeptu, piersi do śpiewu, wypełniająca serca jakiemś uczuciem nieznanem i tęsknotą, i znosząca je jako ofiarę przed tron Najwyższego Piękna.

Nuncya oparła się ręką o portyk pałacu. Ściany domów rozdźwięczały echem instrumentów, zbliżał się powoli jakiś śpiew. W ciemnych jej oczach błysnął niepokój i oczekiwanie. — Wspomniała lata swe zbiegłe, jak róże — w cieniu — ledwo rozkwitłe, kołyszące się codzień nad jej oknem gwiazdy jasne, pieśń o szczęściu śpiewaną przez obcych fletnistów. Na białe kwiaty schodzi lipcowy, żaru pełen sen. Jutro na morzu uroczystość. Zbiegną się na poruszone wody stada galer i gondoli, młody Doża rzuci w otchłań pierścień drogocenny i zaślubi panią morza. W piersi Nuncyi budzi się ciekawość: Kto on taki? Nie znała go jeszcze. Wiedziała tylko, że pochodzi ze znakomitego rodu, a przez rok swej władzy pokonał wrogie miasta sąsiednie. Opowiadano o niebezpieczeństwach, jakie śmiałą piersią znosił i jak raz Bożą jeno opieką ocalał w czasie bitwy na strzaskanej galerze. Czasem płynęła o zmroku wśród uliczek ozdobiona szkarłatem, błyszcząca jak miesiąc, złocona gondola. W środku siedział ktoś milczący i chmurny. Mówiono, że to był On. A czasem w bladem świetle wieczora, lub w chmurną noc przemykała się zakryta łódź, jak czarny ptak, kierowana przez nieznanych ludzi. Kto spotkał ją na drodze, uchodził i krył się w domu. Mówiono wtedy, że jedzie śmierć.

I zwykle potem znajdowali się na drugi dzień przechodnie, którzy mówili, że przejeżdżając koło Palazzo Ducale słyszeli głuchy, rozpaczliwy krzyk, snać wiedziono kogoś przez Ponte dei Sospiri.

Krzyk odbijał się o mroczne ściany książęcych pałaców i przepadał nieznany na wieki w głębinach mórz.

Nuncya stoi chwilę milcząc. Potem patrzy na biały, więdniejący, przyniesiony z góry kwiat. A potem rzuca go w otchłanie wód, otwiera ramiona i obejmując niemi wszystkie gwiazdy, całą noc, śpiew i świat, woła:

Nie wiem kim jesteś, ale możny jesteś, wielki jesteś, potężny jak życie, silny jak śmierć, kocham cię, kocham, kocham...

. . . .

Święto zaślubin morza. Przy brzegu kotłują gotując się do odjazdu barki, statki, galery przystrojone w wieńce z liści i kwiatów, kobierce, szkarłaty, drogie materye, złotogłowie, brokaty. Nad nimi sterczą maszty jak las różnobarwnych, przygotowanych do boju sztandarów lub jak skrzydła podnoszących się w biegu, trzepocących się motyli. Z dala wydawać się będą stadem mew, które zmęczone przypadły na morze. Ruszają. Fala uciśnięta burzy się i pieni. Na przodzie państwowej galery stoi młody Doża. Ma na sobie strojny płaszcz aksamitny, a w ręku trzyma pierścień. Wokoło cała poważna, milcząca Rada dziesięciu. Przybyli na oznaczone miejsce. Władca zamyśla się. Może zastanawia się nad wielkimi czynami, jakie wykonać pragnie, lub nad całą przyszłością Wenecyi. Wreszcie podnosi rękę. Rzuca pierścień. Wybiega drobna lśniąca struga i zatapia się w głębinie wód. Statki poczynają się znowu kołysać, tłum na brzegu wydaje okrzyk radości Z galer poczyna grać muzyka i budzi się śpiewany setkami głosób, lecący od morza do brzegu hymn:

Wenecyo, o pani morza,
Władzę wskrzesiłaś na nowo,
Rzucony w morskie przestworza
Pierścień twój upadł królowo!
A tam w otchłani wód,
Przez szumne morskie odmęty,
Zrękowin wieczystych cud
Dopełnia się niepojęty...

Pieśń pochwyciły ludu głosy i odebrzmiały echem:

Zrękowin wieczystych cud
Dopełnia się niepojęty...

Statki biegły kołysząc się coraz dalej. Z galer leciała ciągle pieśń:

Pierścień, coś morzu oddała
Zatonął w ciemnej otchłani,
Lecz nieśmiertelna twa chwała
Królowo nasza i pani.
Niech mądrość i wola Boża
Wielkość twą wspiera łaskawie
I sprawi, by młody Doża
Szczęśliw sterował ku sławie.

Głosy na brzegu podjęły:

I sprawi, by młody Doża
Szczęśliw sterował ku sławie.

Statki okrążały miasto. Głos cichnął. Zginęło wszystko w blaskach zalewającego światy słońca, na brzegu pozostał tylko powtarzający słowa hymnu lud.

Śpiewała z nim razem i Nuncya. Mogła zająć miejsce na jednej z tych galer, które służyły dla starych rodów weneckich, ale ona wolała zmieszać się z tym różnorodnym, gwarliwym tłumem, wtórowała mu do pieśni, a gdy ujrzała jak Doża rzucał pierścień, wołała z ludem razem: Niech żyje! Wydał jej się pięknym, piękniejszym prawie niż we śnie. Goniła długo wzrokiem w morzu ślad oznaki zaślubin, a gdy zapadł mrok, kupiła od starej kwiaciarki koszyk kwiatów i poszła z nim błąkać się na miasto. Przypatrywała się zabawom ludu, gołębiom, kryjącym głowy pod skrzydła i zasypiającym wśród łuków bazyliki, było to wszystko ciekawe dla niej, nowe i obce. A gdy zagasł zmierzch, stanęła nad brzegiem i mówiła sobie, że On musi tutaj przyjść. Nie wiedziała skąd ani czemu, czuła, że będzie. Na fale wybiegły już oświecone w latarnie, śpiewające, uderzające o siebie prawie gondole. Usunęła się na chwilę i stanęła przy bocznej uliczce. Cicho, niemal bez szelestu przemykała się złota łódź. Kierowało nią dwóch tylko wioślarzy, w środku siedział Doża — on. Wtedy zgarnęła z kosza garść kwiatów, rzuciła niemi w łódź i krzyknęła, zaczerpnąwszy tchu: Evviva!

Gondola zatrzymała się. Męski głos zapytał:

— Kto to?

Wtedy ona rzuciła resztę kwiatów i odpowiedziała:

— Wielki jesteś i możny. Widziałam dzisiaj przy zaślubinach morza, żeś smutny. Niosę ci kwiaty miłości... Kocham cię.

Głos odrzekł:

— Rzucasz mi kwiaty i zatrzymujesz mnie w drodze. Nie znam cię... Czy wiesz, że za zatrzymanie Doży prawo karze śmiercią? Ale zgadłaś, że jestem smutny. Jesteś piękną i jesteś smutną także. Pójdź!

Pochyliła się i w upojeniu podała dłonie. — Ujęły ją czyjeś ramiona, wioślarze ruszyli łódź.

Echem leciały jeszcze ostatnie dźwięki śpiewu: „Wenecyo, ty pani morza!...“ Nad miasto lagun zeszła gwiazd i rozkoszy pełna noc.

Nuncya zbudziła się o zmroku. Przez zasłonięte szerokie okna padał długą smugą przyćmiony, różnobarwny blask. Była w nim melancholia schodzącego życia, zmierzchu z tajemniczością w bluszcze otulonych arkad i migotliwego życia gwarnej nocy. Była cisza, a kotary rozwieszone wkoło komnaty kołysał szept jakby jakiegoś przyjścia lub odejścia. W Nuncyi odezwał się w piersiach nagle żywy ból. Nie chciała pamiętać, co się od wczoraj stało. Wiedziała tylko, że jest u niego, z nim razem, że rano dopiero do łoża snu odprowadziły ją służebne. Na kobiercach pełno opadłego kwiecia, zwiędłego kwiecia pierwszej miłości.

Więc ona tu! Krew uderza jej na twarz. Z uniesień burzy wychyliło swoją drapieżną twarz nieszczęście. Na komnatę biegnie mrok. Ktoś depcze po białych kwiatach. To upadł na nie dnia schodzącego ostatni cień. Pierwsze kwiaty powiędły raz... Ale to nic! Nic to wszystko, bo oto jej jest ten władca chmurny i możny. Jej jest ta cała siła, co w piersiach jego gore i powiedzie go szlakiem sławy w świat. Jej jest ten złoty błysk chwały w jego oczach i dusza jego, i orle skrzydła, i miłość, i moc.

Ale wchodzący blask miesiąca patrzy w szyby i pyta: Na długo?

Z ciemnych zaułków Palazzo Ducale schodzą się postacie niewieście. Mają na sobie rozwiewne białe szaty, a w oczach smutek i gorycz. Zna je z jakichś dawno w przyprószonych ramach oglądanych portretów. Piękne są wszystkie, jedne o kruczych włosach, uniesień pełne, jak Flora, drugie czyste i białe, jak Beatrix

Sprawa Rochette'a.

Gdy w sali wspaniałego Palais de Justice w Paryżu czytano wyrok skazujący Rochette'a na 2 lata więzienia i grzywnę w kwocie 3000 franków za wykroczenie przeciwko ustawie z d. 24 lipca 1867 r., równocześnie w Palais Bourbon przed parlamentarną komisyą śledczą składali świadkowie Pichereau i Gaudrion sensacyjne zeznania.

Jak wiadomo, Pichereau jest tą osobą, która przez Yves Duranda, szefa gabinetu prefektury policyi paryskiej Lepine'a, została wybrana do wniesienia skargi przeciwko Rochette'owi. Pomiędzy Durandem a Pichereau pośredniczył bankier Gaudrion. Sądzono, że ów Pichereau jako podstawiony oskarżyciel jest człowiekiem naiwnym, tymczasem zeznał Gaudrion, że Pichereau otrzymał za wniesienie skargi 25.000 franków. Z jakiego źródła pochodził ten fundusz gadzinowy, nie wiadomo. Pichereau nie miał żadnej legitymacyi go wystąpienia ze skargą, nie posiadał bowiem żadnych akcyj, wypuszczonych przez Rochette'a i dopiero Gaudrion wręczył mu 232 akcyj „Nerva“ i kilka akcyj „Hella“.

A więc posiadacze akcyj, wypuszczonych przez Rochette'a, nie mieli zamiaru skarżyć i dopiero podstawiony Pichereau za 25.000 franków podjął się roli denuncyanta, jak wobec komisyi parlamentarnej zeznał Gaudrion. Ale dlaczegoż Gaudrion przeszło 200 akcyj ofiarował dla „dobra sprawy“, skoro wiedział, że w razie zasądzenia Rochette'a akcye te nie będą miały żadnej wartości? Tak bezinteresownym Gaudrion nie jest i w Paryżu mówią, że chodziło mu do spółki z Durandem o zamach giełdowy, mający im przynieść wielkie zyski.

To jeden skandal. A teraz drugi. Rochette oświadczył, że Pichereau dołączył do skargi szereg dokumentów, uzasasadniających skargę. Otóż te dokumenty przed wniesieniem skargi chciał Rochette'owi sprzedać bankier Boris Chapiro, zięc socyalistycznego deputowanego Guesde'a, za pośrednictwem adwokata Rabiera, który jest również deputowanym Chapiro żądał za te papiery 80.000 franków. Bankier Chapiro odpowiedział, że to oświadczenie Rochette'a jest kłamliwe, tymczasem Rabier uznał je za prawdziwe i tylko zrobił tę poprawkę, że Chapiro żądał 75.000 franków, a nie 80.000. Rabier o tym fakcie zawiadomił sędziego śledczego, który jednakże tą sprawą nie zajął się wcale.

Co więcej, jak ogłasza „Journal“, sędzia śledczy Berr przed konfrontacyą Rochette'a i Pichereau podczas śledztwa, powiedział do Pichereau: „Teraz nastąpi konfrontacya pańska z Rochettem. Inaczej być nie może. Jeżeli Rochette zapyta pana o co, nie odpowiadaj. Ja o nic pana nie będę pytać. Jeżeli pan popadniesz w niemiłe położenie, bądź wobec Rochette'a grubijańskim“.

Przykre wrażenie wywołuje fakt, że były prezydent gabinetu i minister spraw wewnętrznych Clemenceau, bawiący obecnie w Argentynie, dotąd nie wyjaśnił należycie stanowiska swojego w tej sprawie, a mianowicie nie podał dokładnie, jaką instrukcyę dał prefektowi policyi Lepine'owi. Gdy Lepine wobec parlamentarnej komisyi śledczej powiedział: „Nie tykajcie prezydenta gabinetu Clemenceau, ja wszystko biorę na siebie“ — wtedy wyświadczył mimo najlepszej woli złą przysługę swojemu dawnemu zwierzchnikowi.

Ostatnie oświadczenie byłego prezydenta gabinetu ogłosił „New York Herald“ w drodze telegraficznej. Clemenceau powiada: „Jedyna moja rozmowa z Lepinem odbyła się pośród okoliczności już opowiedzianych. Nie sądzę, ażeby rozmowa ta trwała dłużej niż 5 minut. Nie wynikało z niej, że Rochette ma być uwięziony, co nie było zresztą naszą rzeczą, chodziło tylko, ażeby sądowi nikt nie przeszkadzał. O jakich wpływach mówiłem? Chciałem mówić o politykach, którzy nigdy sprawy tej wobec mnie nie poruszali, ale których nazwiska łączono ze sprawą Rochette'a i nawet wymieniano w gazetach. Czyniono rządowi zarzuty, że popiera owych polityków. Z tego powodu wezwałem Lepine'a do siebie.“

Nie łatwo będzie rozwikłać wielce pogmatwaną tę kwestyę, ale że ją rząd powinien dokładnie zbadać, nie ulega wątpliwości. Śledztwo, prowadzone przez komisyę parlamentarną, jest pożądane, ale przedewszystkiem powinien je wdrożyć minister sprawiedliwości.

Budowa tanich domów dla urzędników.

Istniejące od lat pięciu towarzystwo urzędników budowy tanich domów rozpoczęło w roku ubiegłym urzeczywistniać swój program, zaś w roku obecnym działalność swą rozwinęło na bardzo szeroką skalę. Towarzystwo chcąc przeciwdziałać drożyźnie mieszkaniowej w Krakowie, przychodzi członkom swoim w ten sposób w pomoc, że albo na placach, przez nich zakupionych, buduje im domy, które później ratami spłacają, albo też w domach, które z wiosną b. r. będą gotowe do użytku, odnajmować będzie mieszkania suche, zdrowe i bardzo hygienicznie urządzone, po cenach nader umiarkowanych. Domy jednopiętrowe budowane w formie will, lub małych kamieniczek, pomieścić mogą po dwie rodziny. Zwyczajnie obejmują one dwa mieszkania po trzy pokoje mieszkalne, przedpokój, pokój dla służby, łazienkę i inne potrzebne ubikacye, ponadto może być zaprowadzonem, stosownie do życzenia, oświetlenie gazowe i elektryczne. Przy budowie domów czynszowych dwupiętrowych, towarzystwo na wzór podobnych budowli za granicą, porzuciło system korytarzowy, koszarowy, a zaprowadziło w każdym domu po kilka klatek schodowych, z których prowadzić będzie osobne wejście wprost do każdego mieszkania. Jestto system znacznie droższy, ale za to bardzo hygieniczny, umożliwia bowiem dokładną izolacyę poszczególnych rodzin. Mieszkania w domach czynszowych składać się będą z jednego, dwóch lub więcej pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki. Do każdego mieszkania dołączony będzie strych, piwnica, spiżarka i t. d.

Domy czynszowe wybudowane będą w najrozmaitszych stronach miasta i tak na Zwierzyńcu przy drodze bielańskiej, na Nowej wsi przy ulicy Dra Juliusza Leo, wreszcie i na gruntach pofortyfikacyjnych, miasto bowiem przyrzekło towarzystwu odstąpić w każdej części miasta odpowiedni plac pod budowę tanich domów. W domach czynszowych podobnie jak i w willach zaprowadzony będzie wodociąg, oświetlenie gazowe i elektryczne, wreszcie telefon. Cena mieszkań w domach czynszowych będzie naturalnie znacznie niższą od czynszów obecnych.

Dotychczas wybudowano staraniem tow. 5 domów na Dębnikach jednopiętrowych, z których willa parterowa „Ornis“ położona tuż za mostem kolejowym, otoczona małym ogródkiem, stanowi prawdziwą ozdobę tej dzielnicy. Ponadto wybudowano w Podgórzu trzy domy jednopiętrowe i dwa domki parterowe, w budowie zaś pozostaje jeszcze 5 domów jednopiętrowych; w Krakowie zaś jest już ukończona i zamieszkała wspaniała willa przy ul. Sobieskiego.

Z pośród ogólnego kompleksu domów na pierwszy plan wysuwa się cała dzielnica willowa na wzór miast zagranicznych zbudowana na Zwierzyńcu. Na wzgórzu tuż za klasztorem pp. Norbertanek, u stóp kopca Kościuszki, na przestrzeni około 8.000 sążni kwadratowych rozciągać się będzie cały szereg domów, zbudowanych stylowo w formie will większych i mniejszych rozmiarów, z których 11-cie jest już pod dachem. Od nowego mostu na Rudawie od strony prawej prowadzi szeroka aleja, wysadzana z dwu stron wspaniałemi wiekowemi drzewami. Po prawej stronie drogi leży kościół Salwatora, otoczony obszernym ogródkiem. po lewej zaś prastara, poczerniała kapliczka św. Małgorzaty, jeden z najstarszych zabytków miasta Krakowa. W przedłużeniu alei rozszerza się obecnie gościniec, przecinający ową dzielnicę will aż do kopca Kościuszki. Po prawej stronie gościńca stanie 10 po lewej 16 budynków. Wszystkie wille budowane są stylowo, jednopiętrowe z małymi ogródkami, otoczone balaskami z kamiennem podmurowaniem. Domki zdobne będą w wieżyczki i fasady, kryte czerwoną dachówką. W przeciwieństwie do will, stawianych w mieście, wille na Zwierzyńcu będą po największej części obszerniejsze, obejmują bowiem po 4, 5 a nawet i sześć pokoi mieszkalnych. Naokoło wzgórza, wzdłuż will, buduje się drogę łukową. Praca wre gorączkowo. Przeszło 200 robotników murarskich, ciesielskich, drogowych i innych pracuje od świtu do wieczora, budynki bowiem na wiosnę mają być oddane członkom tow. do użytku. Roboty ziemne, kanałowe i wodociągowe są już ukończone kosztem przeszło 60.000 koron. Całość po ukończeniu przedstawiać się będzie ogromnie efektownie i z pewnością stanowić będzie jedną z najpiękniejszych dzielnic wielkiego Krakowa. Ze wzgórza roztacza się wspaniały widok, z jednej strony na cały Kraków i okoliczne wsie, z drugiej na Wisłę i nieprzejrzane równiny łąk i pól.

U stóp wzgórza, po lewej stronie, która będzie opatrzona podmurowaną szkarpą, staną na drodze bielańskiej 3 ogromne domy czynszowe, które z willami na szczycie połączone będą mostkiem konstrukcyi żelazno-betonowej. Mostek ten łączyć się będzie z klatką schodową jednego z domów czynszowych na wysokości drugiego piętra. Będzie to znacznem ułatwieniem dla mieszkańców will, ponieważ w ten sposób mieć będą znacznie uproszczoną komunikacyę z przystankiem tramwajowym i głównym gościńcem.

Druga dzielnica willowa mieścić się będzie na Nowej wsi, na gruntach zakupionych przez tow. przy ul. Dra Juliusza Leo.

Powierzchnia tych gruntów wynosi przeszło 6000 sążni kwadratowych; na placu tym stanie 26 will jednopiętrowych i jeden dom 2-piętrowy czynszowy. Każdą willę otaczać będzie ogródek, co również podniesie warunki hygieniczne tych mieszkań. Obecnie odbywa się parcelacya tych gruntów pod poszczególne wille, oraz buduje się drogę, z wiosną zaś rozpocznie się budowa domów. Cena pojedynczej willi 1-piętrowej wynosi 30 do 35 tysięcy koron, płatnych w ratach rocznych lub miesięcznych w przeciągu 40 lat. Wszelkie roboty w zakres budowy tych domów wchodzące wykonywuje się wyłącznie siłami i materyałem krajowym.

Obrót kasowy towarzystwa za pierwsze półrocze b. r. wynosi przeszło 1,300.000 koron, zamknięcie zaś rachunków za cały rok bieżący obracać się będzie w ramach 5 do 6 mil. koron.

Towarzystwo to więc, jak widać z powyższego sprawozdania rozwija się nader szybko i pomyślnie, do czego w największej mierze przyczyniają się zabiegi i starania dyrektora towarzystwa dra Twaroga.

Kapelusz mojej żony.

Jak wygląda? Mieszanina piór, kwiatów i rozmaitego zielska, na którego widok botanik dostałby mdłości. — Pośród tej bajecznej flory znajduje się bajeczna fauna pod postacią ptaka, jaskrawo przemalowanego na użytek mody, jak się to czasem zdarza arcydziełom pędzla.

Ile kosztuje? Żona twierdzi, że „tylko“ 60 koron, ale zdaje mi się, że drugie tyle „wisi“ u dyskretnej modniarki. Nie badam, ażeby nie wywołać wilka z lasu.

Jak wielki jest? To najważniejsze pytanie. Widzieliście kiedy bajecznie popisowy krąg sera szwajcarskiego na wystawie galicyjskiej? Albo kamień młyński? Albo owe kołowroty na dwóch kołach, które posiada miejski zakład czyszczenia, a na których owinięty jest wąż do skrapiania ulic? A kto nie widział żadnego z tych przedmiotów, tego w inny sposób zaznajomię z wielkością kapelusza mojej żony. Przynieśli go do domu z magazynu mód aż dwaj ekspresi. Cały las do „Zbójców“ Schillera dźwiga także tylko dwóch ekspresów. Łatwo przynieść do domu kapelusz, ale gdzie go ulokować? W salonie oczywiście niepodobna. — Salon jest od tego, ażeby przez cały tydzień był zamknięty, z wyjątkiem owego dnia, który się nazywa „jour fixe“, a który w salonie gromadzi kilkanaście osób na polędwicę, wino i plotki.

— Możeby w sypialni pod łóżkiem? — odezwałem się nieśmiało.

Niestety, pudło z kapeluszem było za wysokie. Gdybyśmy nawet umieścili małżeńskie łóżka na szklanych podstawkach, podobnie, jak fortepian, byłoby jeszcze za nisko. Kombinuje żona, kombinuje bona, dorzucam pomysły i ja — wszystko bezskutecznie. W sypialni miejsca dla kapelusza niema. Pod jedną ścianą stoją dwa łóżka małżeńskie, wyśmiane przez Krasińskiego w „Nieboskiej“. Drugą ścianę w całości zajmuje umywalnia, mająca po obu stronach „apteczki“ z pudrem, mydełkami, pastami, kremami i wodami rozmaitego rodzaju. Pod trzecią ścianą zajęła miejsce potworna kanapa „staroniemiecka“, zaś po bokach jej wznoszą się dwie szafy, niby dwa forty niezdobyte. Wiszą w nich stroje mojej żony. Są to oczywiście tylko podręczne szafy z codziennemi kostyumami. — Inne stroje spoczywają w ogromnych kufrach, ulokowanych pod czwartą ścianą, w której znajdują się drzwi.

Pudło z kapeluszem wędruje do trzeciego pokoju, w którym pod opieką bony spi dwoje dzieci. Każde z trzech stojących tutaj łóżek jest dostatecznie wysokie, niestety z pod każdego wystaje połowa pudła. Postawić pudło na ziemi? A gdzie będą bawić się dzieci? Zresztą dzieci są już tak „mądre“, że do naszych kaleszów leją wodę, warkocza bony używają do gry w pytkę, a pewnego razu ubrały naszego poczciwego Azora w sznurówkę. Wracamy do sypialni.

— Wiesz — powiada żona, gdy bona odeszła do dzieci, które zaczęły uprawiać z płaczem politykę pięści — w pokoju dziecinnym nie mogę zostawić kapelusza. Idę o zakład, że bona próbowałaby go codziennie. Sama myśl o czemś podobnem drażni mnie.

— Zazdrosnać o kapelusz więcej niż o męża.

Żona spojrzała na mnie tak, jak to na mężów spoglądają żony po dziesięcioletniem pożyciu małżeńskiem. Mąż, a kapelusz! Dobry sobie.

— Nie ma innej rady — rzekła wreszcie żona po dłuższym namyśle. — Kapelusz musi być w twoim pokoju.

— Bój się Boga! — zawołałem zrozpaczony.

— Nie ma innej rady, przecież nie wyniosą kapelusza na strych.

Skrupiło się tedy na mnie. Pudło z kapeluszem stoi na podłodze w moim pokoju, w którym już nie ma dla mnie miejsca. Mogę tylko na sofie spać po południu. Przy biurku nie mogę już pisać, gdyż nie ma gdzie postawić krzesła. Chyba usiąść po japońsku na podłodze, a pisać na potwornem pudle. Ale to byłoby profanacyą kapelusza.

Pocieszam się tą myślą, że żona za kilka dni wyjeżdża do kąpiel, zabierając oczywiście z sobą kapelusz. Transport koleją nie będzie łatwy. Ale żona obmyśliła już wszystko. Misterne rusztowanie z patyczków, drutów i sznurków gumowych, będzie wewnątrz pudła trzymać kapelusz w zupełnej równowadze. Na wierzchu napis czerwonemi literami: „Ostrożnie! Nie rzucać!“ Kolejarze znają takie pudła i takie napisy. Niema obawy o kapelusz.

Ale jeden pokój w pensyonacie nie pomieści kufrów, kuferków, walizek i... pudła z kapeluszem. Żona już rozpaczała. Pisałem do tamtejszego znajomego obywatela, prosząc go, ażeby odstąpił stodołę na kapelusz. Odpisał: „Mądry! Przecież to żniwa i stodoły potrzebuję na zboże“. Rozpacz jest matką dobrych pomysłów. Wiem, że w kąpielach znajduje się hangar na automobile. Zamówię w nim miejsce na kapelusz mojej żony.

h. j—e.

Z Tatr.

W Kościeliskach.

... O czem gwarzysz, Dunajcu, kipiąc śnieżną pianą
Pośród wielgachnych, od mchu zielonych kamieni?...
Hej, wkiedyż pod „Krakowem“ rycerze zaśnieni
Na ostateczny, święty bój o Polskę wstaną?...

Ponad spienioną falą twą, bajarzu stary,
Porosłe czarnym borem, groźne wiszą turnie,
O dawnej chwale Polski zadumane chmurnie...
Baśń zachodu obrzuca je krwawemi żary!...

... Kościeliska katedra w ciszy klechdy tonie...
Czy to złotem podkute zatętniły konie?...
Czy gdzieś w dali Chrobrego brzękła zbroja złota?..

Próżno wzrok wypatruje złocistych hussarzy!...
Tylko Dunajec, kipiąc śnieżną pianą, gwarzy,
Tylko słania się tutaj ta moja tęsknota!...

Wacław Wolski.

Kronika.

Kraków, 30 lipca.

W sprawie nominacyi dyrektora Instytutu i muzeum przemysłowego otrzymujemy z prezydyum magistratu wyjaśnienie, że czynnikiem decydującym o propozycyi kandydata na tę posadę wobec Rady miejskiej była komisya muzealna, nie zaś prezydent miasta. Otóż komisya muzealna na posiedzeniu dnia 2 maja b. r. uchwaliła, by prezydent miasta zaproponował objęcie posady dyrektora Instytutu p. inż. Tillowi, który od 3 lat nader skutecznie pracuje na tem polu w Instytucie państwowym w Wiedniu. Skoro p. inżynier Till propozycyę tę przyjął, wówczas komisya muzealna ponownie na posiedzeniu 27 lipca uchwaliła przedstawić p. Tilla jako kandydata na dyrektora, upraszając p. prezydenta miasta, aby w imieniu komisyi sprawę tę na Radzie miejskiej referował. Wobec powyższego faktycznego stanu rzeczy przedstawiony został Radzie miejskiej nie kandydat prezydyum miasta, lecz jednomyślnie uchwalony kandydat komisyi muzealnej.

Zebranie emigracyjne. W dniu 2 sierpnia o godz. 4 po południu w sali posiedzeń Towarzystwa rolniczego (Plac Szczepański), odbędzie się zebranie, na którem p. M. Stęczyński, prezes Związku narodowego polskiego w Chicago i p. R. Abczyński, wicecenzor tego Związku, oraz delegat gminy polskiej w Pittsburgu, mówić będą o życiu Polonii amerykańskiej i sposobach nawiązania między nią, a krajem ojczystym większej łączności, poczem na temat ten nastąpi ogólna wymiana zdań. Ktoby w zebraniu tem życzył sobie wziąć udział, a dotychczas nie otrzymał zaproszenia, zechce zwrócić się do dyrekcyi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego (tel. nr 1013).

Promocya ks. Lenarda. W uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się wczoraj w południe promocya ks. Lenarda na doktora filozofii. Ks. Lenard, Słowieniec, jest doktorem teologii, a obecnie po dłuższych studyach otrzymał stopień doktora filozofii. Aktowi przewodniczył rektor dr Łazarski w asystencyi dziekana wydziału filozoficznego dr Bieńkowskiego, a promocyi dokonał profesor dr Łoś.

Ks. dr Lenard jest współredaktorem lublańskiego dziennika „Slovenec“ i jednym z najgorętszych przyjaciół Polski. Od kilku tygodni bawił w Krakowie, a w rocznicę grunwaldzką brał żywy i jak najbardziej życzliwy udział w uroczystościach naszego narodu. Ks. Lenard mówi kilkunastu językami, a polskim — włada wybornie.

Redakcya „N. Reformy“, której ks. dr Lenard kilkakrotnym a zawsze niezwykle miłym był gościem, składa najmłodszemu doktorowi uniwersytetu Jagiellońskiego jak najserdeczniejsze życzenia.

Statut m. Krakowa. Komisya statutowa odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Juliusza Leo. Na porządku dziennym było sprawozdanie subkomitetu komisyi statutowej w sprawie opracowania zasad reformy gminnej ordynacyi wyborczej. Komisya statutowa, obradując nad wnioskami subkomitetu uchwaliła:

1) Utworzyć IV kuryę powszechną wyborczą.

2) Wybory w powyższej kuryi mają objąć cały Wielki Kraków i odbywać się okręgami więcej mandatowemi.

3) Przy wyborach z kuryi powszechnej ma być zastosowany system proporcyonalny.

Następne posiedzenie komisyi ze względu na ferye letnie odbędą się w pierwszej połowie września.

Odroczenie zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa. Otrzymujemy następujące pismo:

Z ważnych powodów, od komitetu zupełnie niezależnych, został odroczony zjazd słowiańskiego nauczycielstwa, który miał odbyć się w sierpniu w Krakowie.

Za naczelny zarząd krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Krakowie: Stanisław Nowak, prezes, Józef Robak, sekretarz.

W teatrze ludowym daną będzie dziś wesoła sztuka p. t. „Żoko, małpa brazylijska“, która powtórzoną będzie jutro wieczorem. Równocześnie w budynku przy ulicy Rajskiej gra teatr ludowy sztukę Rydla „Jeńcy“. Jutro po południu „Królowa przedmieścia“, a w poniedziałek „Jadzia d wszystkiego“ z udziałem p. Brzozowskiej.

Wycieczkę do Pienin urządza akademicki klub turystyczny ze Lwowa w dniach 31 lipca i 1 sierpnia. Punkt zborny Nowy Targ (dworzec). Wyjazd z Krakowa 30 b. m. o godzinie 11·59 m. w nocy, wyjazd z Zakopanego 21 b. m. o godz. 5·50 rano. Wycieczkę prowadzi dr M. Orłowicz. — Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę.

Włamanie. W nocy z 27 na 28 b. m. jacyś nieznani sprawcy włamali się do pawilonu „Baru amerykańskiego“ na Błoniach miejskich, skąd skradli kilka flaszek różnych win oraz 235 K z gabinetu właściciela Baru p. Stanisława Klimczaka. Dzisiaj nad ranem policya wyśledziła i aresztowała sprawców kradzieży w osobach 14-letniego Konstantego Porębskiego, 13-letniego Józefa Kowynia i jego 12-letniego brata Jana. Aresztowanych odstawiono do aresztów policyjnych pod telegrafem.

Drugi wypadek zaszedł wczoraj między godziną 3 a 4 w nocy przy ulicy Wiślnej, fakt śmiałego włamania się do sklepu firmy J. Kutrzeby, który tylko dzięki przypadkowi nie przyniósł włamywaczowi spodziewanego łupu. W owym czasie wyszła ze swego mieszkania po wodę stróżka kamienicy, w której mieści się sklep p. Kutrzeby. Idąc przez sień, zauważyła jakiegoś mężczyznę, na którego widok krzyknęła. Wówczas zerwał się momentalnie ów mężczyzna i uderzywszy silnie stróżkę w piersi, umknął przez podwórze i sąsiedni

---

Idą biedne, opłakane gołębice. Wszystkie były kochankami Dożów.

Zza kotary szepcze mrok: Cierpiały, opuszczone były i zmarły, o Nuncyo!

Więc żadnej, żadnej niema, coby swą miłość zabrała do grobu. Więc wszystkie ofiarowały kwiat swej młodości, a pomarły w pustce i nad ich mogiłą nikt nie złożył płacząc pośmiertnego wianka. Czy to jawa, czy sen wyobraźni? Idą w srebrny blask miesiąca... Czemu żadna nie zdołała kochanka skuć nieśmiertelnym łańcuchem... Czemu?

Nuncya łamie się. W mrok nieznanego, opustoszałego gmachu, schodzi lęk. Kto tam jest w drugiej komnacie? To on! Władca Wenecyi, oblubieniec morza i ziemi śpi. Kto tam ku niemu z za łoża się skrada? To jego własny czyn pochyla się nad nim z nożem w ręce. Bronią go widma przyszłości, sławy, walczą, ale na próżno! na próżno... Upada skrwawiony nóż, krew wśród komnaty, zgiełk, jęk, ach!

Nie! to sen tylko! Ale tam! tam! droga do nieśmiertelności. Skować się żelaznym łańcuchem z tem sercem, dumnem na wieki. Pan ziemi i morza. Władca na wieki! mój! Otoś wielki i możny. Patrz! we mnie gore płomień, równy tobie. Nie możem żyć z sobą razem. Ale oto połączyć nas może ten, co zabije wszystkie nasze siły i nadzieje, co uwolni nas na zawsze od ziemi, a podniesie razem dwoje silnych w gwiazdy — skon!

Nuncya zdejmuje świecący się w blasku księżyca sztylet ze ściany. Potem przystaje i słucha. U progu komnaty słychać kroki kilku osób. Otwierają się drzwi, wchodzą dwaj słudzy, niosąc zapalone świeczniki, a za nimi Doża, on.

Staje przy drzwiach, wyciąga dłonie i woła: Nuncyo!

A ona, świecąc dumą w oczach, chmurna, jak noc, depcząc po zwiędłych kwiatach, idzie, tryumfu swego i mocy pewna, i mówi:

Jestem! —

25 grudnia 1909.

Mieczysław Smolarski.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Trefniś-Myśliciel.

(Jerzy Bernard Shaw).

(Dokończenie.)

I tu Bernard Shaw jest paradoksalnym. Niewątpliwie właściwość ta, tak mile widziana przez wykwintne, artystyczną wrażliwością obdarowane umysły, robi pewną ujmę książce, w której argumentacya winna być bez zarzutu. Atoli, biorąc na ogół, paradoks jest gromkim protestem przeciwko gnuśności umysłowej, przeciwko babskiej, rozwodnionej gadaninie, jest taranem walącym w mury konwencyonalizmu i szablonowej formalistyki, jest zapędem do pochwycenia prawdy za rogi, skrystalizowaniem myśli w lśniący kamień, jest znamieniem męskości ducha i męskiego charakteru pióra. Jest — życiem.

A w pismach Shaw'a wre i tętni życie i tej sprężystości intelektu zawdzięcza on swe dzisiejsze powodzenie. Dzięki jej zamykamy oczy na brak miary artystycznej, na krzyczące salto mortale z jednego tonu w drugi, które wiele jego prac scenicznych doprowadzają do absurdum.

Jako ilustracye jego pióra przytoczę kilka ciekawych zdań z „kwintesencyi Ibsenizmu“:

„Z jakiejbądź strony bierzesz Anglików — czy to jako całość, czy jako poszczególną grupę — zawsze spostrzegasz, że są zbratani i jednością silni, przez łącznik wspólny im wszystkim t. j. nonsens, czyli niezłomną determinacyę, aby mówić i słuchać kłamstw o wszystkiem, oraz przez zdolność operowania z powodzeniem faktami, które wszakże trzymają silnie niby znieczulonych niewolników na swem miejscu t. j. po za obrębem moralnego uświadomienia“.

Kto zna Anglików, przyzna, że subtelne to spostrzeżenie nie mija się z prawdą. Albo inne zdanie:

„Anglik szczyci się największem powodzeniem na świecie, bo ceni powodzenie, pieniądz i respektuje socyalne i hierarchiczne szczeble więcej niż wszystko inne, a mianowicie więcej niż sztuki piękne, do których — pominąwszy afektacyę — odnosi się przez pół z obojętnością, przez pół z pogardliwością“.

W przedmowie do jednego tomu komedyi ciska w oczy Anglików przekonanie, które żywił o nich także nasz Chopin: Najgorszem jest u angielskiej publiczności to, co wogóle jest złem u prozaicznych ludzi wszystkich krajów: głupota. A w Anglii publiczność i prasa są — prozaiczne“.

W stosunku do ogółu zajmuje stanowisko człowieka wyżej stojącego, który wie więcej i widzi głębiej niż inni, i nie może im wybaczyć, że nie są do niego podobni. Być może ani mówcy, ani literatowi nie uszłoby to płazem, gdyby piołunem zaprawionych swych pigułek nie okraszał solą atycką, pieprzykiem satyryka i nie upstrzył barwami groteskowości. Fajerwerkowa jego werwa, głośny śmiech tryskający po przez karty pism, unoszą i działają jak balsam na rany zadane bezwzględnem piórem.

Nad Wisłą znamy Shaw'a w ostatniej jego fazie rozwojowej: dramopisarza. Dlaczego sięgnął po wawrzyny teatralne? — pyta jego biografii daje takie wyjaśnienie: „Z jednej strony istniała w Anglii potrzeba stworzenia dramatu nowego typu — potrzeba, którą miał jasno przed oczyma. Z drugiej strony przyszedł do przekonania, że jako krytyk nie dokaże już niczego więcej nad to, co zrobił w ciągu lat dziesięciu. W publicystyce powiedział wszystko co miał do powiedzenia, więc zwrócił się ku scenie“. Lecz istotna przyczyna tego zwrotu tkwi w naturze jego indywidualności, albo raczej jego psyche, w cechującej go wskroś teatralności. Wszystko co napisał i co wypowiedział w Fabian Society, a nawet w cztery oczy, zdradza instynktowną dążność nietylko do wysunięcia swego ja jednym zamachem na świecznik, lecz do oślniewania czemś, co jeszcze nie było. Na gruncie nurtującej go obawy przed banalnością, wyrosło upodobanie do efektów jakimbądź kosztem i ambicyą do wykonywania karkołomnych sztuk. Każde zdanie niemal jest piruetem tancerza łaknącego oklasku i z tego względu żywo przypomina Oskara Wilde'a. Obadwaj z tego motywu poczęli pisać dla sceny, zwłaszcza, że nigdzie nie można tak jak na scenie zaspokoić ambicyi błyszczenia. Jak mówią, ma Shaw żywą galeryę słuchaczów w Fabian Society, jako literat zapragnął również mówić do widzialnego tłumu.

Sztuki napisane między r. 1892 a 1898 wydał w dwuch tomach, pod tytułem: „Komedye: Przyjemne i Nieprzyjemne“, między któremi znajdujemy znane u nas: Profesya pani Warren i Candida. W r. 1901 wydał „Trzy sztuki dla Purytanów“, „Uczeń Szatana“, „Antoniusz i Kleopatra“ i „Nawrócenie kapitana Brassibound'a“. W dwa lata później ukazał się w formie książkowej: „Człowiek i Nadczłowiek“. Dopiero po czterech latach wystawiono tę sztukę w Londynie, prawie jednocześnie z komedyami: „Inna wyspa John Bull'a“, „Jak kłamał jej mężowi“ i „Major Barbara“. W następnym roku wyszła sztuka: „Dylemat lekarza“ a w ostatnich czasach: „Zamąż pójście (Getting married“) — rzecz bez akcyi, li tylko dyalogiem trzymająca uwagę widza na uwięzi.

W utworach tych — w których odnajdujemy wpływy Ibsena, poniekąd Williama Congreva i komedyo pisarzy z epoki „Restauracyi“ — nie będę szukał charakterystycznych rysów kompleksyi duchowej Shaw'a. Lecz podkreślę jedną cechę, stanowiącą klucz do oceny tego groteskowego, nieobliczalnego piór.

Shaw aż do śmieszności posuwa wierność samemu sobie — w pismach i życiu. Szedł i idzie przez życie z anglosaską bezwzględnością swoją drożyną, nie bacząc na głosy ludzkie. Fabianin zagorzały ożenił się (w 42 roku życia) z Miss Charlotte, Francis Townsend — socyalistką jak on oddaną „sprawie“. Był i pozostał człowiekiem małych potrzeb, uduchowionym, wpatrzonym w swe cele, nieczułym na zbytek i wiry wielkomiejskie, które deprawują i pochłaniają tylu, a tylu zdolnych ludzi w Anglii i gdzieindziej. Dzięki temu nie pracuje dla zarobku, jest „panem, bo przestał na swojem“. Nigdy przez to nie zaznał biedy. „Zanim umiałem zarobkować piórem — mówi — stała mi otworem wspaniała biblioteka przy Bloomsbury (Brytyjskie Muzeum) i bezpłatna galerya obrazów na skwerze Trafalgarskim (Galerya Narodowa“).

Wśród ulicznego zgiełku nie dostrzega on ekwipaży, samochodów i świetnych tualet, lecz ordynarnego „cockney“ z Eastend'u i ogarnia wzrokiem tysiące atomów ludzkich, składających się na świat.

Indywidualność to nawskróś m o d e r n. Nacechowana pewnym egotyzmem spółczesnym i kobiecą nerwowością, nie pozwalającą na rozwijanie łańcuchów logicznych, zwartych wewnętrznie myśli. Przepojona sceptycyzmem, odnoszącym się do wszystkiego, nie wyłączając siebie. Zawsze pod nastrojem chwilowym, to co zbudował w jednym akcie, jakby znudzony wykoszlawia w drugim i wydrwiewa w ostatnim. I tak jednem piórem pisze rzeczy ibsenowskie i operetkowe. Stawia tory na to, aby miał co wywracać, mówi rzeczy mądre często na to, aby wykazać ich głupotę i rzeczy poważne na to, aby ujawnić ich śmieszność.

Nie pozostał on bez wpływu na naszych pisarzy; zwłaszcza u tak wrażliwej na nastrój każdej doby literackiej Zapolskiej odnajdujemy coś z sarkazmu Shaw'a w ostatnich jej komedyach.

Shaw jest dumnym ze swego człowieczeństwa. Nietylko pozwala każdemu zajrzeć w głąb swej istoty, lecz sam wydobywa z najtajniejszych jej zakątków wyznania i z giestem magnackim rzuca je przed oczy czytelnika. Niema dlań świętości, jest tylko prawda. A prawdą jest to, w co wierzym w danej chwili.

Przy tem widowisku, jakie robi w gruncie z samego siebie, zawsze śmieje się i zawsze myśli.

Trefniś-myśliciel.

parkan około cerkwi ruskiej na plantacye miejskie, gdzie zniknął bez śladu.

Jak po ucieczce nieznajomego stwierdzono, w drzwiach bocznych prowadzących z sieni do sklepu, wyłamaną była znaczna dziura, którą włamywacz łatwo mógł się dostać do środka i pokraść ze sklepu różne wartościowe przedmioty, oraz znaczną gotówkę, znajdującą się w kasie sklepowej. Zawiadomiona o kradzieży policya rozpoczęła poszukiwania za śmiałym włamywaczem, który, jak się zdaje, ma na sumieniu już kilka w różnych odstępach czasu w ten sposób w ul. Wiślnej dokonanych włamań.

Z kraju.

Doroczny wiec członków Tow. tatrzańskiego odbędzie się jutro 31 b. m. o godzinie 5 po południu w sali dworca tatrzańskiego w Zakopanem.

W gimnazyum polskiem w Cieszynie obsadzone będą w drodze konkursu od początku roku szkolnego 1910 — 11 dwie posady: posada rzeczywistego nauczyciela do języka niemieckiego, jako przedmiotu głównego z filologią klasyczną, jako przedmiotem pobocznym, oraz posada rzeczywistego nauczyciela do filologii klasycznej, jako przedmiotu głównego z polskim językiem, jako przedmiotem pobocznym. Termin wnoszenia podań do 6 sierpnia. Podania należy zwracać do ministerstwa ośw. na ręce Rady szkolnej kraj. śl. w Opawie.

O trzeci uniwersytet w Galicyi. Krakowski korespondent warszawskiego „Słowa" dowiaduje się, że w kołach prawniczych miasta Przemyśla powstała myśl wystąpienia wobec rządu z postulatem, aby utworzył w Przemyślu fakultet prawniczy, na razie jako ekspozyturę takiegoż fakultetu na uniwersytecie lwowskim. Autorowie projektu, zaznaczywszy, że stale przemieszkuje w Przemyślu 120 akademików zapisanych na wydział prawa uniwersytetu lwowskiego, podnoszą, że skoro uniwersytet krakowski przed laty pięćdziesięciu liczył tylko 100 studentów prawa, a ogółem 228 słuchaczy, ratem Przemyśl, który ma 120 studentów prawa, ma podstawę do domagania się przynajmniej ekspozytury fakultetu lwowskiego. Ekspozytury takie w Austryi wprawdzie nie istnieją, lecz istnieją w Niemczech, więc postulat przemyski ma za sobą precedens i nie stwarza wyłomu w organizacyi uniwersyteckiej. Przemyśl — jak wiadomo — posiada już wyższą szkołę w postaci seminaryum duchownego, które równa się wydziałowi teologicznemu na właściwych uniwersytetach. Łącznie z ekspozyturą wydziału prawniczego, posiadałby zatem dwa fakultety, które stanowiłyby połowiczny uniwersytet — trzeci w Galicyi.

Tarnów, d. 29 lipca. (Wyludnienie. Roboty wodociągowe. Taryfa opłat wodociągowych. Wiadomości pocztowe. Zamach rewolwerowy z zemsty). Cicho i głucho na bruku tarnowskim! Ruchliwsze osobniki opuściły nasze miasto, przenosząc wilegiaturę nad brudne ulice Tarnowa; pozostały jedynie warstwy pracujące i ci z urzędników, którzy pozostać musieli.

Mimo ospałego sezonu praca około wodociągów posuwa się szybkim krokiem naprzód. Roboty główne niemal skończone, pozostają jeszcze instalacye w mieszkaniach. Praca koło elektrowni, ściśle związanej z budową wodociągów, wre również na całej linii. Jest nadzieja, którą wszyscy Tarnowianie żywią, że wodociągi będą otwarte najpóźniej w październiku.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli podamy taryfę opłat wodociągowych, uchwaloną na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Przedstawia się ona następująco: Opłaty za wodę pobieraną bez wodomierzy: od sztuki konia 8 K rocznie, od powozu lub wózka 8 K, od automobilu 50 K; ogródki do 100 m² wolne są od opłaty, ogrody większe za każde 100 m² nadwyżki po 4 K rocznie, od metra kwadr. zabudowanej wewnętrznej powierzchni oranżeryi po 30 h, za 1 m³ wody użytej do gaszenia ognia w domach niepodlegających przymusowi wodociągowemu 24 h. Opłaty za wodę pobieraną z pomocą wodomierzy: za wodę na potrzeby domowe w budynkach opłacających podatek gminny wodociągowy, przekraczającą maksymalną ilość 50 litrów na głowę mieszkańca na dobę, za każdy m³ nadwyżki po 24 h, za wodę na cele przemysłowe za każdy m³ po 24 h, za 1 m³ wody, użytej do budowy po 20 h, za 1 m³ wody, użytej do skrapiania ogrodów, oranżeryj po 20 h, za 1 m³ wody do prywatnych wodotrysków po 50 h. — Dalsze przepisy taryfy dotyczą opłat za nadobowiązkowe połączenia domowe, tudzież za nadobowiązkowe próby i rewizye wewnętrznych instalacyj.

Sieć komunikacyi pocztowej naszego powiatu zwiększy się w krótkim czasie, a to z powodu przedłożenia przez krajową dyrekcyę pocztową ministerstwu handlu wniosku o kreowanie listonoszów wiejskich z Tarnowa do Rzędzina, Woli Rzędzińskiej, Gumnisk, Łękawicy i Wałek. Nadto mają powstać składnice pocztowe w Pawęzowie i Klikowie.

Ekspozytura cłowa dla przesyłek pocztowych, zarówno miejscowych jak zamiejscowych otwartą już została na dworcu kolejowym obok poczty II, ekspozytura zaś dla przesyłek frachtowych pozostała w mieście.

Wczoraj rano 16-letni chłopak z fabryki kafli Kołodziejskiego strzelił z rewolweru do swego chlebodawcy, podobno z powodu wymówienia mu służby. P. Kołodziejskiemu grozi niebezpieczeństwo.

Z Pisarzowic w powiecie bialskim donoszą nam: Onegdaj nasza wioska kresowa obchodziła uroczyście rocznicę wiekopomnej walki pod Grunwaldem. Obchód cały urządzony był staraniem miejscowej straży pożarnej, która bezinteresownie, ze znacznym nakładem kosztów, zorganizowała całą uroczystość. Po odprawionem rano nabożeństwie odbyło się poświęcenie krzyża pamiątkowego na cmentarzu kościelnym. Dalsza część obchodu odbyła się wieczorem, na program której złożyły się: przemowa prof. M. Magiery, członka „Straży polskiej". Przemowę poprzedziły i zakończyły pieśni narodowe, odśpiewane przez członków straży pożarnej. Następnie odbył się dwugodzinny pochód z muzyką przy pochodniach przez całą wieś. Cała uroczystość miała nadzwyczaj podniosły charakter.

Z dyrekcyi rymanowskiej kolonii leczniczej donoszą nam, że wyjazd dziatwy z Rymanowa do Lwowa na Sambor nastąpi dnia 2 sierpnia b. r. o godzinie 10 wieczór — w kierunku zaś Krakowa tego samego dnia o godzinie 6 minut 39 wieczoram. Rodzice wysiadających na prowincyi, uwiadomią zarząd kolonii, na których stacyach na dziatwę oczekiwać będą.

Tarnopol, d. 28 lipca. (Jarmark na św. Annę. Nagły wypadek śmierci. Zatrucia grzybami. Konfiskata plakatu). Dziś minął trzeci i ostatni dzień właściwego jarmarku św. Anny, gdyż przez resztę 11 dni odbywać się będzie tylko targ na bydło i kramarski. Główne obroty handlowe były na zboże, jednakowoż tego roku w dość szczupłych ramach, gdyż rolnicy z powodu niskich cen prawie nic nie oferowali. Trochę zboża zakupiły młyny podolskie. Przyczyną braku podaży był — oprócz ceny K 19·20 — 19·50 za pszenicę — także mniejszy, niż zwykle wydatek zboża (70—80 kg). Żyto i jęczmień także nie dopisały. Cena żyta 13·50—14 K. Silny pokup znajdował konicz biały, po 170 K, groch po 23 K, miód po 21·50 K, kartofle na brahę 2·60 K, natomiast kupcy wrocławscy nie zakupili spodziewanej ilości grysu, gdyż młyny nie chciały sprzedawać. Cena grysu 8 K. Spirytus nowy płacono 48—48·50, stary 50 K. Targ na konie był ożywiony, okazy przeważnie robocze i drogie. Koni lepszych mało, chociaż popyt był. Dziś zaczął padać deszcz, więc ruch handlowy osłabł do minimum. Pertraktacye bowiem odbywają się przeważnie pod gołem niebem. Ceny prawie nie zmienione, młyny nabyły kilkanaście wagonów gotowej pszenicy po 19·50.

We wtorek zmarł nagle na udar sercowy Józef Grünberg, oficyał pocztowy.

We wsi Bogdanówce otruła się grzybami cała rodzina Stefana Drausa, tj. dwoje dzieci i rodzice. Drausowa zdaje się umrze. Podobny wypadek zdarzył się w Mysłowej koło Podwołoczysk. Niejaka Starzyszynowa zatruła się grzybami i walczy ze śmiercią.

W Trembowli skonfiskowała prokuratorya państwa plakat rozlepiony na cześć ś. p. Kocki, gdyż zawarte w nim było podżeganie do niepokojów.

Szkoła ćwiczeń. Minister oświaty zezwolił na otwarcie przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Sokalu szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym polskim, począwszy od roku szkolnego 1910 — 11.

Pociągi dla pątników. Dyrekcya kolei północnej ogłasza: Ze względu na pielgrzymki do Kalwaryi Zebrzydowskiej od 5 do 15 sierpnia włącznie i od 27 sierpnia do 8 września wydaje się bilety powrotne dla pątników w tych dniach, a na żądanie już 4 względnie 26 sierpnia we wszystkich stacyach i przystankach szlaku Frydek-Mistek-Bielsk-Kalwarya Żebrzydowska (z wyjątkiem Barwałdu górnego) tudzież w Oświęcimiu, Jawiszowicach, Dziedzicach, Vacuum Oil Company, Czechowicach, Witkowicach, Bystrej, Łodygowicach i Żywcu tak przy wszystkich rozkładem jazdy objętych osobowych, jak i przy nadzwyczajnych pociągach. Bilety te mają podwójną cenę (II i III klasy); wydawane będą również bilety II i III klasy po zwykłej pojedynczej cenie jazdy do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Dla jazdy z Kalwaryi Żebrzydowskiej do stacyj i przystanków wyżej wymienionych szlaków wydaje się atoli tylko bilety po zwykłej pojedynczej cenie jazdy. Bilety powrotne ważne są na dni 8, nie wliczając niedziel i świąt.

Oprócz codziennie kursujących osobowych pociągów, kursować będą w razie potrzeby nast. pociągi: Z Bielska do Kalwaryi Zebrzydowskiej dnia 6 i 7 sierpnia nr 2313 S. (odjazd z Bielska o 6·33 rano, przyjazd do Kalwaryi o 9·33 przed poł.); z Kalwaryi Zebrzydowskiej do Bielska 15 sierpnia nr 2340 S. (odjazd z Kalwaryi o 1·29 po poł., przyjazd do Bielska o 4·17 po poł.), nr 2342 S. (odjazd z Kalwaryi o 2·26 po poł., przyjazd do Bielska o 5·18 po poł.) i nr 2344 S. (odjazd z Kalwaryi o 4·15 po poł., przyjazd do Bielska o 7·05 wieczór); z Bielska do Żywca 15 sierpnia nr 1357 A. (odjazd z Bielska o 6·19 wieczór, przyjazd do Żywca 7·30 w nocy).

S. p. Adam Sikora. O ś. p. zmarłym w Budapeszcie Adamie Sikorze, dyrektorze Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie, któremu wczoraj poświęciliśmy wspomnienie, piszą nam z Cieszyna: Ś. p. Adam Sikora zastrzelił się w Budapeszcie. Przyczyną był rozstrój nerwowy. Zmarły był gorącym patryotą, wzorem ofiarności na cele polskie, ofiarował w roku zeszłym park Macierzy, na jego cześć parkiem Sikory nazwany. Cieszył się ogólnym szacunkiem u wszystkich.

Śmierć tragiczna zacnego patryoty wywarła wszędzie wstrząsające wrażenie. Ciało będzie sprowadzone do Cieszyna. Nawet „Silesia" poświęciła nieboszczykowi ciepłe wspomnienie dla jego osobistych zalet.

Ze świata.

Ofiary burz na Śląsku pruskim. W ubiegłym tygodniu, jak donoszą dzienniki śląskie, zostało przez pioruny w różnych miejscowościach Śląska pruskiego zabitych 14 osób. Pobieżnie prowadzona statystyka zabitych na Śląsku pruskim w roku bieżącym wykazuje 64 osoby.

Niemczenie Łodzi. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi: W fabrykach łódzkich, znajdujących się w rękach niemieckich, polscy technicy i majstrowie nigdy dobrze nie byli widziani i zawsze starano się ich zastąpić siłami, importowanemi z zagranicy, a zwłaszcza z Niemiec. Obecnie zaprodukowano nowy jawny kurs antipolski. W ostatnich czasach do szeregu fabryk łódzkich, należących do Niemców, sprowadzono kilkudziesięciu majstrów i inżynierów zagranicznych, lub też wyzyskano miejscowe siły niemieckie, pomijając zupełnie inżynierów i majstrów Polaków, chociaż nieraz stoją oni znacznie wyżej pod względem uzdolnienia i kwalifikacyi naukowych od swych zagranicznych kolegów. Bywają takie przypadki, że podmajstrzy przygotowywany specyalnie do zajęcia wyższego stanowiska w fabryce, gdy nareszcie opróżni się taka, od lat kilku oczekiwana, posada, nie otrzymuje jej, bo fabrykant sprowadza majstra Niemca.

W rugowaniu Polaków z fabryk miejscowych widać planową, świetnie zorganizowaną akcyę, którą, jak twierdzą wtajemniczeni, kieruje grono niemieckich inżynierów i techników, zorganizowanych w stowarzyszenie, przy poparciu ze strony fabrykantów. Członkowie tego stowarzyszenia udzielają sobie wzajemnie informacyj o wakujących posadach, protegują majstrów niemieckich i t. d.

Zamknięcie Związku zawodowego rolniczego w Kijowie. Przed dwoma dniami agencya telegraficzna petersburska rozesłała krótką wiadomość, że w Kijowie zamknięty został za przekroczenie ustawy Związek zawodowy osób, pracujących w rolnictwie.

Była to najpoważniejsza i najpiękniejsze rokująca nadzieje instytucya społeczna na rozległych obszarach Wołynia, Podola i Ukrainy. Zawiązana w r. 1906 z inicyatywy ziemianina z pod Humania, p. J. Lipowskiego i paru innych osób, zdołała skupić w ciągu niecałych czterech lat istnienia ogromną liczbę wszelkiego rodzaju oficyalistów rolniczych, rozsianych po całym kraju i żyjących dotychczas wyłącznie życiem ślimaczem. Związek nie posiadał wyraźnego charakteru narodowego: w liczbie jego członków byli zarówno Polacy, jak Rosyanie, Rusini oraz żydzi. Ponieważ jednak Polacy tworzą dotychczas znaczną większość wśród zawodowców rolnych na Rusi, przeto i w Związku przewaga ich liczebna była oczywistą i dla każdego widoczną. I to właśnie było solą w oku władz kijowskich i petersburskich.

Uroczystości grunwaldzkie w Ameryce. Nadchodzące obecnie do naszej redakcyi dzienniki amerykańsko-polskie zawierają w przeddzień uroczystości grunwaldzkich w koloniach polskich Stanów Zjednoczonych artykuły historyozoficzne, feljetony, opowiadania na tle Grunwaldu. Wszystkie też prawie tamtejsze pisma polskie wyszły z tego powodu w szacie świątecznej, przynosząc portrety Jagiełły i Jadwigi, tudzież Witolda, reprodukcye bitwy pod Grunwaldem Matejki i t. d. Ilustracye są dobre, a niektóre wprost wyborne, jak np. portret Jagiełły w „Dzienniku Chicagoskim".

Uroczystości Grunwaldzkie urządzają najmniejsze nawet kolonie polskie, co świadczy o patryotyzmie naszych ziomków za Oceanem, zaś w kraju macierzystym wywołuje radość i uznanie. Niektóre kolonie urządziły już obchody, inne przełożyły je na ostatnie dnie bieżącego miesiąca. Opis uroczystości w Chicago daliśmy wczoraj, obecnie w miarę nadchodzących wiadomości podajemy dalsze opisy i wzmianki. Wzruszenie ogarnia i duma narodowa rośnie, gdy czytamy opisy obchodów, urządzonych przez kolonię, o których po raz pierwszy kraj macierzysty się dowiaduje. Cześć wam ziomkowie i bracia za Oceanem.

W mieście Scarbro, W. Va. obchód odbył się d. 10 b. m. Wzięli w nim udział Polacy, Litwini, Rusini i Słowacy. W mieście Stevens Point urządzili Polacy obchód d. 10 b. m. W Chicopeo poświęcono Grunwaldowi dwa dni (3 i 4 b. m.), a pochód urządzono, jak donosi „Zgoda", wspaniale. Na czele pochodu jechał król Jagiełło, obok niego Witold, obaj wiernie przedstawiający te dwie postaci historyczne. Za nimi szło 8 rycerzy z pod Grunwaldu, dalej jechały rydwany z grupami historycznemi i etnograficznemi. Kantatę odśpiewało 1000 dzieci szkolnych miejscowych i z okolicy. Mowy wygłosili ks. Niewodowski i p. Modrakowski. Równie bogaty i malowniczy pochód urządzono w South Bend, Ind. Dalej obchodzili Polacy wiekopomną tę rocznicę w Everson, Pa., w Emsworth, Pa., Superior Wis., Lyndora, Pa., Manchester, N. H., Hammonel, Ill.

W Milwaukee, gdzie kolonia polska jest bardzo liczna, obchód grunwaldzki odbył się d. 17 b. m. W parku Kościuszko zgromadziło się na uroczystość około 20 tysięcy osób.

Obraz Fabiańskiego „Pogrom", który, jak wiadomo, usunięto z wystawy w „Glas palast" w Monachium, został zakupiony przez jakiegoś Amerykanina i umieszczony na Wystawie we Frankfurcie.

Odwołanie manewrów cesarskich. Jak wiadomo z dzisiejszych telegramów, tak zwane manewry cesarskie, które miały tego roku odbyć się w Galicyi, zostały odwołane. W sprawie tej odbyła się konferencya w ministerstwie wojny, po której szef sztabu generalnego Konrad Hötzendorf udał się do Ischlu, celem złożenia cesarzowi sprawozdania. Audyencya trwała 5 kwadransów, a wynikiem jej było rozporządzenie cesarskie, odwołujące manewry, które się tego roku wcale nie odbędą. W rozporządzeniu cesarskiem podano, że powodem odwołania manewrów jest „zaraza końska, panująca w obrębie 10 korpusu". Do tego rozporządzenia daje „Zeit" ze źródła wojskowego zajmujący komentarz. Z początku — czytamy w owym dzienniku — zaraza pojawiła się sporadycznie pośród koni tylko dwóch pułków konnicy w obrębie 10 korpusu (Przemyśl). Można było wobec tego na miejsce tych pułków powołać inne z sąsiednich okręgów terytoryalnych. Gdy jednakże w okolicy Sambora, którędy części korpusów 10 i 11 miałyby przechodzić, konie całych gmin zapadły na nosaciznę, trzeba było myśleć o wyborze zupełnie innego terenu. Miano na myśli Spiż i poczyniono już kroki w tym kierunku. W ostatnich dniach nadeszły z Galicyi wiadomości, które obudziły powątpiewanie, czy będzie można poprzestać na niewielkiem przesunięciu pola manewrów. Znaczne oddziały korpusu X stały się niezdolnemi do wzięcia udziału w manewrach, gdyż uległo kontumacyi 6 pułków piechoty i dwa pułki konnicy. Gdyby chciano odbyć manewry, musianoby cały korpus X zastąpić innym galicyjskim, lub węgierskim. Ale to zmieniłoby zupełnie teren manewrów, a w następstwie spowodowałoby konieczności nowych zarządzeń ze strony intendantury, pominąwszy już inne czynności. W dodatku trzebaby powołać rezerwistów i ściągnąć konie rezerwowe w owych korpusach. Uwzględniwszy te okoliczności, szef sztabu generalnego wystąpił z wnioskiem zupełnego zaniechania tegorocznych manewrów cesarskich, na co cesarz się zgodził.

Liche naboje rządowe. Publiczność żali się często na liche cygara i papierosy, równie jak na tytoń, twierdząc, że wyroby te pod względem jakości zawodzą zbyt często, a w dodatku zawierają przymieszkę pod postacią kawałków sznurka, włosów, gwoździ i t. p. Teraz przyszła kolej na myśliwskie naboje. Otóż podczas strzelania do glinianych gołębi na wystawie łowieckiej w Wiedniu strzelcy żalili się na liche naboje, wyrabiane w rządowej fabryce, a obecny tam arcyks. Fryderyk oświadczył, że już oddawna tych nabojów nie używa. Gdyby tak za palącymi ujął się który z arcyksiążąt.

Pokojówka Tarnowskiej, Eliza Perier, zaufana przyjaciółka swojej pani, po wydanym wyroku w Wenecyi, otrzymawszy wolność, pozostała jeszcze przez kilka dni w więzieniu przy boku Tarnowskiej. Gdy musiała opuścić więzienną celę, sądzono, że udała się do swojego miasta rodzinnego Chaux-des-Fonds w Szwajcaryi. Tymczasem Perierówna zamieszkała pod Wenecyą u pewnego kapelana, gdy jednak z tego powodu zaczęły krążyć plotki, kapelan wypowiedział jej gościnę. Perierówna zwróciła się do zakonnic w więzieniu, które chciały ją zatrzymać u siebie, czemu atoli sprzeciwił się zarządca więzienia. Wtedy zakonnice umieściły ją w pobliskim klasztorze żeńskim, w którym Perierówna dotąd przebywa. To dało powód do pogłoski, że Perierówna, będąca protestantką, przeszła na katolicyzm i została zakonnicą. Wobec współpracownika pisma „Corriere della Sera" zaprzeczyła temu Perierówna, mówiąc, że gdyby chciała wstąpić do klasztoru, toby o tem nikt się nie dowiedział. Zapytana o Tarnowską, odrzekła Perierówna, że Tarnowska jest nieszczęśliwą osobą. Jest przygnębiona i mówi tylko o swoim ojcu i dziecku. Następnie przyznała Perierówna, że dla hrabiny pozostaje w Wenecyi.

Dar grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadeszły następujące zobowiązania: Książe Eustachy Sapieha przekazuje przez filię Wied. Banku Związkowego K 1000, Władysław Gniewosz, wł. dóbr Konty przez Bank Zaliczkowy we Lwowie list zastawny nr 12062, opiewający na 1000 rubli 5 procentowy; p. R. Abczyński, prezes gminy polskiej m. Pittsburga, w Stanie Pensylvania w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. składa imieniem tej gminy na Dar grunwaldzki K 770; ks. S. Bzowski w Horodence składa K 20; dr J. Diehl w Krakowie K 10; Urząd gminny w Ciężkowicach K 100; Krajowy związek przemysłowy we Lwowie K 100; Koło T. S. L. w Schodnicy K 100; dr Fr. Tomaszewski zebraną składkę podczas nabożeństwa w Karlsbadzie K 168·80; St. Gałziński, notaryusz w Limanowej K 10; uczenice szkoły św. Jadwigi w Rzeszowie K 8·33; drużyna weselna, zebrana w dniu 2 lipca K 5·05; Jan Gołąb z wieczorku pożegnalnego dla ks. M. Marczaka w Radłowie K 31; Paweł Sosnowski z W. K 10; z Podłęża deklarują pp. Franciszek Wojtkowicz K 100, Feliks Kleinberger K 50, Jan Dziboń K 10, Fr. Szajna K 5, M. Kuk K 20, I. Bednarczyk K 6, St. Pilch K 6, J. Pilch K 6, T. Sobejko K 6, Fr. Bednarczyk K 6, Fr. Czyż K 6, Fr. Dubas K 6, A. Ciastoń K 6, Zdz. Turek K 50.

Na pomnik Kościuszki nadesłali do administracyi „Nowej Reformy": L. G. zebrane w piątek od przyjaciół i kolegów 6 kor., I. M. 2 kor., Akademickie Koło T. S. L. 131 K 50 hal. „na żądanie ofiarodawcy WP. Satalećkiego, zamiast wyrównania rachunków".

Polska maszyna do rachowania. Pewien krakowski wynalazca, na razie pragnący zachować bezimienność, skonstruował bardzo prostą i łatwą do użycia maszynę do rachowania, której model z grubsza wykończony demonstrował w naszej redakcyi. Wynalazca oświadczył, że na koszta skonstruowania trzech modelów rozmaitej wielkości i na wyrobienie patentu potrzebuje około 1000 kor. Nie będąc zamożnym, poszukuje kogoś, ktoby czy to sposobem zaliczki, czy przez podjęcie się sfinansowania patentu i przystąpienie do części zysków wedle umowy, umożliwił ową wstępną czynność. Maszyna może być wyrabiana w rozmaitych wielkościach: dla użytku osób prywatnych, jako przyrząd znajdujący się na biurku; dla kantorów i kas, a nawet w formacie kieszonkowym. Malutka maszyna pozwala operować cyframi 100.000, a bez znaczniejszego zwiększenia rozmiarów operacye są możliwe z milionami. Sposób liczenia, tak dodawanie jak odejmowanie, jak mnożenie i dzielenie odbywa się w sposób prosty, w którym po kilkunastu próbach nabiera się wprawy, oszczędzającej czas i trud pisania. Głównie idzie o dodawanie i odejmowanie, pomocniczo odbywa się mnożenie i dzielenie.

U nas powszechnie są w użytku tego rodzaju maszyny niemieckie. Wobec tego byłoby pożądane, gdyby wynalazek krakowianina został zrealizowany i wyparł niemieckie fabrykaty. Adres wynalazcy posiada administracya naszego pisma.

Mianowania i przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł starszych oficyałów kancelaryjnych: Władysława Schetynę z Buska do Lwowa, Adolfa Kesslera z Monasterzysk do Stanisławowa i Jana Łykteja z Kopyczyniec do Sambora; zamianował Michała Trzosa, prowadzącym księgi gruntowne sądu krajowego we Lwowie, a starszymi oficyałami kancelaryjnymi Hersza Resenfelda w Tarnopolu dla Złoczowa, Jana Kozakiewicza w Borszczowie dla Kopyczyniec i Kazimierza Balickiego w Lisku dla Buska.

Rada szkolna krajowa zamianowała Jarosława Lipę, pomocniczego nauczyciela szkoły ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu, rzeczywistym nauczycielem tego zakładu. Zamianowała w szkołach ludowych: M. Kulmatychę n. 5. kl. w Chodorowie, M. Pileckiego kier., a M. Przychistalównę n. w Stróżach Wyżnych, J. Fydryka kier. w Niżankowicach, P. Majeranowskiego n. 4 kl. wydz. w Brodach, F. Ościaka n. w Tartakowie; nauczycielami kierującemi szkół 2-klasowych: Jana Dziubka w Czyżynach; Józefa Madeja w Przegini Duchownej; Władysława Naleźińskiego w Sikorzycach; Jana Piasecznego w Chrości; Hilarego Simkowa w Wierzchni; Jana Tasieckiego w Kamesznicy Górnej; Michała Zielińskiego w Buczkowie; Franciszka Niklasa w Gliniku maryampolskim; nauczycielkami szkół 2-klas.: Helenę Jennerową w Gliniku maryampolskim; Neonilę Olszańską w Krasnej; Helenę Śmidowiczową w Nyrkowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klas.: Wojciecha Schabowskiego w Kruźlowej Niżnej; Eliasza Wowka w Bereszcie; Andrzeja Hymczaka w Kąśnie Dolnej; Wandę Trojakową w Babczem; Józefę Czajkowską w Pielgrzymce; Józefa Bobera w Jazienicy Polskiej; Bazylego Staryka w Mysłowej; Jana Lewickiego na przedmieściu „Średnia" w Samborze; Stanisława Jaworskiego w Radłowicach; Bazylego Czarneckiego w Wierzbiążu; Emilię Sadowską w Bubszczanach; Jana Trendotę w Prądniku Białym; Maryana Beniowskiego w Widaczowie; Sabinę Bartnikównę w Barczkowie; Ludwikę Lachnerównę w Stradomce; Franciszka Wojtowicza w Meteniowie; Emilię Kolomażnikównę w Woli Nieszkowskiej; Ignacego Szweca w Daniłowicach; Aleksandra Szaflarskiego w Popowicach; Grzegorza Łytyka w Poluchowie małym; Józefa Wołka w Nieprześni; Dyonizego Stelmacha w Korszyłowie; Antoniego Jaracza w Dobieszynie; Łukasza Hałania w Machnówku; Tomasza Melnyka w Korczynie; Cyryla Sklankę w Tyszycy; Jana Szawluka w Radwańcach; Leontynę Pyłypeciównę w Jastrzębkowie.

Z kalendarza. W sobotę 30 lipca: Abdona i Julity mm.; w niedzielę 31 lipca: Ignacego Loyoli; w poniedziałek 1 sierpnia: Piotra w okowach i Justyna m.

Wschód słońca dnia 31 lipca o godzinie 4 min. 10, zachód o godzinie 7 min. 23; długość dnia godzin 15 min. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 lipca termometr doszedł od + 10·7 do + 23·9 C.; — barometr wahał się.

Dnia 30 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 742·6 mm., termometru 17·2 C.; cisza.

Z Zakopanego telefonują: Pogoda, dzień słoneczny.

Opera i operetka lwowska.

W sobotę: „Rozwódka".
W niedzielę po południu: „Cyganerya" (benefis chóru); wieczór: „Walc miłości".
W poniedziałek: „Krysia leśniczanka".
We wtorek: „Krysia leśniczanka".
We środę: „Krysia leśniczanka".
We czwartek: „Madame Butterfly" (z p. Szafrańską.)
W piątek: „Krysia leśniczanka".
W sobotę: „Krysia leśniczanka".

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Żoko".
W niedzielę po południu: „Królowa przedmieścia"; wieczór: „Żoko"; nadto wieczór w budynku przy ulicy Rajskiej: „Na zawsze".
W poniedziałek: „Jadzia do wszystkiego".
We wtorek: „Żoko".
We środę: „Za oceanem".
We czwartek: „Żoko".

Dział ekonomiczny.

* **Bezpośrednie pociągi.** Dyr. kol. państw. ogłasza: Z dniem 1 maja zaprowadzono między Przerowem a Pragą dworzec Franciszka Józefa, nowe pociągi nr 1123 i 307, które łączą się w Przerowie bezpośrednio z pociągiem pospiesznym nr 2. z Ickan, Czerniowiec, Lwowa i Krakowa, a w dalszym ciągu w Pradze przechodzą przez dworzec Franciszka Józefa, do Pilzna i Maryenbadu. Na szlaku Przerów-Praga dworzec Franciszka Józefa — Pilzno-Marienbad-Cheb (Eger) jedzie się więc bez przesiadania. Ponieważ, pomimo tego publiczność jadąca do Maryenbadu prawdopodobnie z nieświadomości nabywa bilety przez dłuższą drogę przez Saaz, Cheb i wskutek tego musi w Pradze z dworca na dworzec przejeżdżać, zwraca się uwagę na na powyżej opisane dogodne połączenie. Kasy osobowe stacyj położonych w tutejszym okręgu dyrekcyjnym (z wyjątkiem kolei lokalnych) upoważnione zostały do wydawania do powyższych pociągów bezpośrednich biletów kartkowych i to do Maryenbadu bezwarunkowo, a innych stacyj na przestrzeni, Praga-Pilzno-Cheb w miarę czasu potrzebnego do obliczenia należytości przewozowych.

* **Tegoroczny jarmark na jęczmień piwowarski**, odbędzie się w Miskolczu na Węgrzech w dniu 30 sierpnia 1910. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

* **Wystawa piekarsko-cukiernicza.** W czasie od 3 do 10 września b. r. odbędzie się w gmachu „Agricultural Hall" w Londynie międzynarodowa wystawa wyrobów piekarskich i cukierniczych oraz pokrewnych przemysłów.

Ceny ziemiopłodów. — Kraków, 29 lipca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 20·40 do 21·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 14·50 do 15·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·50, browarny —·— do —·—, na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 16·30 do 17·40; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 14·40 do 16·20; tatarka 16·20 do 16·70; groch od 22·— do 26·—; fasola od 25·— do 28·—; soczewica 14·— do 15·—; wyka 5·20 do 6·40; siano zwyczajne od 6·— do 7·60; koniczyna pastewna 5·— do 6·—; słoma 5·— do 6·—; rzepak zimowy 23·— do 24·—; kminek krajowy —·— do —·—, kminek holenderski 78·— do 84; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 4·— do 5·—; jaja za kopę 3·— do 3·40; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·40; ser za 1 kg —·64 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12, mleko niezbierane —·16 do —·20; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 lipca.

Goście amerykańscy, bawiący we Lwowie, zwiedzają miasto. Wczoraj wieczór odbyło się towarzyskie zebranie na pl. Powystawowym, w restauracyi Kowalskiego. Gospodarzyli radni Riedl, Ciechulski i Hawranek. Dziś projektowaną jest wycieczka do Dobrostan, w celu oglądnięcia wodociągów miejskich; wieczorem przyjmie u siebie gości mecenas dr Lisiewicz, odwdzięczając się za gościnę w Ameryce, podczas odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego. W niedzielę odbędzie się prawdopodobnie przyjęcie, urządzone na cześć gości przez Towarzystwo strzeleckie, w poniedziałek zaś goście Lwów opuszczą, udając się z powrotem za ocean.

Z powszechnej wystawy sztuki polskiej we Lwowie. Przedwczoraj odbyło się w pałacu sztuki posiedzenie Koła architektów w celu połączenia przyszłej wystawy architektonicznej z obecnie trwającą „wystawą powszechną". Rokowania, dzięki wielkiej przychylności prezydyum wystawy architektonicznej doprowadziły do zupełnego porozumienia, tak, że w dniu 8 września będziemy mieli nową wystawę: architektury, malarstwa i rzeźby polskiej. Obecnie więc trwająca „Powszechna wystawa", która wciąż cieszy się znacznem powodzeniem, będzie przedłużona i zyska nową, piękną atrakcyę przez złączenie się z wystawą architektoniczną.

Komitet „Powszechnej wystawy" puścił już w obieg gustowne losy na dochód galeryi miejskiej; składają się na nie 3 główne wygrane w wartości 25.000 koron, oraz 400 wygranych łącznej wartości 35.000 kor. w dziełach sztuki pierwszorzędnej wartości. Ciągnienie odbędzie się 12 listopada b. r. we Lwowie; losy w cenie po 1 kor. do nabycia w domach bankowych, kantorach i t. d.; są one w trzech kolorach, wykonane zaś zostały pod względem estetycznym bez zarzutu.

Nie wątpimy, że cel tak piękny jak wzbogacenie galeryi lwowskiej, a przytem możność wygrania dzieła wielkiej wartości za 1 koronę, przyczynią się do szybkiego rozkupienia losów.

Z Tow. oświaty ludowej we Lwowie. Walne Zgromadzenie odbyło się onegdaj. W dyskusyi nad sprawozdaniem, które podaliśmy w obszernem streszczeniu, zaznaczył p. Garczyński potrzebę rozszerzenia działalności Towarzystwa w kierunku większego zajęcia się żydami na prowincyi, umożliwienia im swobodnego korzystania z czytelń i urządzania dla nich odczytów. P. Aleksandrowiczówna oświadczyła, że dużo robią w tym kierunku Goldmanowskie Koła T. S. L. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum z czynności za rok ubiegły, referował dr Antoni Wereszczynski zmianę statutu Tow., idącą w kierunku możności zakładania przez Tow. burs i ochron polskich i tworzenia Kół miejscowych Tow. przy czytelniach. Nadto zostaje utworzona trzecia kategorya członków uczestników, płacących 10 groszy miesięcznej wkładki. Przewodniczącym Tow. wybrano ponownie prof. dra Zakrzewskiego, jego zastępcą ks. dra Fijałka, sekretarzem Wład. Zdeka, skarbnikiem p. Adama Lincknera. Do Komisyi kontrolującej weszli pp. Terenkoczy, dr Spohr i Żmudziński. Do wydziału: dr E. Adam, An. Aleksandrowiczówna, A. Augustynowiczowa, J. Friedberg, poseł Tomaszewski, dr Ant. Wereszczyński, Tad. Opioła.

Poseł do Dumy Stachowicz bawi we Lwowie. Poseł Stachowicz pierwszego dnia pobytu we Lwowie udał się o poradę do prof. Rydygiera, gdyż cierpienie nóg tak się wzmogło u niego, że nie mógł z nikim zetknąć się we Lwowie. Obecnie przebywa w sanatoryum dra Solcckiego, przy ul. Łyczakowskiej, a stan jego zdrowia stale się poprawia.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze pomp i motorów wodnych. Podania do 1 października b. r.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Obchód Grunwaldzki w prasie ilustrowanej.** W uzupełnieniu notatki o artykułach grunwaldzkich w prasie ilustrowanej notujemy jeszcze następujące wydawnictwa:

Ostatni numer „Ziarna" zdobi wizerunek Jagiełły na stronie okładkowej, poczem na tle fragmentów z arcydzieła Matejkowskiego „Bitwy pod Grunwaldem" pomieszczono artykuł wstępny Stanisława Bełzy i obrazek historyczny Walerego Przyborowskiego: „Śmierć Bolka Sulimczyka". Dopełnia całości cytata opisu bitwy Długosza, wierszowana kronika Macieja Stryjkowskiego i rapsod Jagiełłowy K. Kalinowskiego „U krzyżaków w niewoli".

„Biesiada literacka“ również uczciła wielką rocznicę specyalnym numerem. Zdobi go wizerunek Jagiełły, według szkicu Matejki, artykuł świętu poświęcony pióra M. Synoradzkiego, piękny wiersz M. Konopnickiej, opis „Wielkiej wojny“, według Karola Szajnochy i „Pieśń o pruskim pogromie roku 1510“, spisana według rękopisu ze zbiorów Leona hr. Rżyszczewskiego.

Środek numeru zdobi reprodukcya w dużym formacie „Bitwy pod Grunwaldem“ Jana Matejki.

Bardzo starannie również wydano ostatni numer „Ziemi“, organu polskiego Tow. krajoznawczego, redagowanego przez prof. Kazimierza Kulwiecia. Na treść numeru złożył się szereg artykułów specyalnych, kilka ciekawych zdjęć i mapa pochodu wojsk.

Specyalne numery grunwaldzkie wydały także pisma humorystyczne, jak „Mucha“, ze świetną satyrą na czele i licznemi karykaturami politycznemi, „Śmigus“ lwowski i „Dyabeł“ krakowski. Specyalny numer grunwaldzki wydała także „Obrona ludu“.

— **Francuska „Illustration“** w nrze ostatnim z 22 lipca przynosi na całej stronicy reprodukcyę pomnika Władysława Jagiełły oraz treściwy, nader sympatycznie napisany artykuł o krakowskim obchodzie, pióra p. Maurycego de Muret, uczestnika dni grunwaldzkich w Krakowie.

— **„Beatrix Cenci“ w przekładzie czeskim.** Czeska akademia umiejętności zapoczątkowała swego czasu dla szerszych warstw narodowych pożyteczne wydawnictwo „Sbornik svietowe poesie“. Z poezyi polskiej ukazały się już w „Zbiorniku“: Mickiewicza „Konrad Wallenrod“ w przekładzie V. Sladka, „Poezye“ Asnyka w tłómaczeniu Fr. Kvapila, Słowackiego „Lilla Weneda“ i „Balladyna“ w przyswojeniu czeskiem Ot. Mokrego, Mickiewiczowe „Dziady“ (Tryana) dzięki Vrchlickiemu, Asnyków „Kiejstut“ przełożony przez Fr. Vondraczka, Konopnickiej „Wybór poezyj“ prześpiewany czeskiem słowem przez Fr. Pavlisztę, i niedawno temu Krasińskiego „Irydyon“, przetłomaczony przez Fr. Kvapila. Najświeższy, ostatni w pierwszej setce tomików, jest przekład „Beatrix Cenci“, na scenie „Narodniho Divadla“ ku uczczeniu rocznicy Słowackiego odegranej. Wprowadzenie dramatu naszego na scenę czeską zawdzięczamy dyrektorowi teatru Jarosławowi Kvapilowi, przekład zaś jego bratu Franciszkowi Kvapilowi.

Franciszek Kvapil dobrze jest znany społeczeństwu polskiemu. Zyskał sobie przydomek prawdziwie zasłużonego „polskiego konsula“. Po Jelinku Kvapil jest najgorliwszym pośrednikiem między literaturą polską a czeską. Ma przytem imię poważne jako poeta wybitny (zaliczony obok Vrchlickiego do parnasistów czeskich), więc łącząc zapał i umiłowanie pieśni polskiej z talentem poetyckim obdarza literaturę czeską przekładami naszych arcydzieł tak wzorowymi, że Akademia umiejętności w Pradze skwapliwie je do swoich wydawnictw przyjmuje. To też imię Franciszka Kvapila jako tłomacza polsko-czeskiego najczęściej się w „Zbiorniku“ pojawia. Przekład „Beatrix Cenci“ nie jest wcale pośledniejszym od poprzednich. Znając szczególne umiłowanie Słowackiego przez Kvapila, możemy bez przytaczania wyjątków zalecić go jako doskonały i obok wdzięczności polskiej wyrazić życzenie gorące, by przygotowywany wybór Poezyi Słowackiego z również bliską urzeczywistnienia Antologią Muzy polskiej jak najrychlej się ukazały. *G. Mgr.*

— **G. Smólski:** Kolonie i stosunki niemieckie w Galicyi. Kraków. Nakładem „Straży polskiej“. 1910. Str. 72. Cena 35 kop. Znany publicysta nawołuje do przeciwdziałania zalewowi niemieckiemu w Galicyi. Niemcy pracują gorliwie przy pomocy skarbu państwa austryackiego, dla wytworzenia na polskich dobrach koronnych „ojcowizny Niemców“, a Polacy z założonemi rękoma przypatrują się temu obojętnie, niepomni przestróg, jakie im dają dzieje ojczyste. Autor na poparcie swych twierdzeń o niemieckim zalewie przytacza dane źródłowe.

— **Nowe mapy polskie.** Jedyna polska mapa W. Ks. Poznańskiego, sporządzona według własnego skorowidza opartego na słowniku geograficznem, księdze pocztowej itp. źródłach z oznaczeniem 4000 większych miejscowości, a przedewszystkiem miasta, wsi kościelnych i pocztowych, oraz prawie całej własności polskiej, dróg żelaznych itp. opuściło prasę. Autorem jej jest znany publicysta p. Zygmunt Słupski. Poznań, 1910. Cena 1 mk. 25 fen.

Dopełnieniem tej mapy jest „Skorowidz W. Ks. Poznańskiego“ niezbędny dla każdego podręcznik, obejmujący zupełny i dokładny spis wszystkich w księdze państwowej wykazanych 6937 miejscowości z podaniem także nazw urzędowych, parafij, poczt ludności miast liczby parafin i właścicieli Polaków. Poznań 1909. Cena 2 mk.

Józef Sroczyński: Mapa historyczna Polski z uwzględnieniem zmian terytoryalnych w czasie trzech rozbiorów. Stanisławów. Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego.

Mapa powyższa kwalifikuje się ze wszech miar do rozpowszechnienia w szkołach średnich i wyższych.

— **Pamiętnik Tow. tatrzańskiego.** Rok 1909. Wydawnictwo Towarzystwa, tom XXX. Kraków. Druk Wł. L. Anczyca i Ski.

Starannie redagowany, a posiadający już ustaloną opinię w kołach miłośników Tatr, „Pamiętnik“ przynosi tym razem, podobnie jak lat ubiegłych, bogatą i zajmującą treść, o trwalszej, nieprzemijającej wartości. Poza zwykłym działem sprawozdawczym znajdujemy tam prace następujące: K. Sosnowskiego „Wspomnienie pośmiertne o Fr. Auguście hr. Brezie“; Ignacego Króla „Wspomnienie o ś. p. Mieczysławie Karłowiczu“; ostatnią pracę Mieczysława Karłowicza „Z wędrówek samotnych“; M. Zaruskiego „Przygoda z lawiną pod Polskim Grzebieniem“; J. Dziędzielewicza „Z wycieczki do Bystrzyca na Czarnohorze“; J. W. Czerwińskiego „Nowe schronisko nad Morskiem Okiem“; Ferdynanda Hoesicka „Uroczyste otwarcie nowego schroniska T. T. przy Morskiem Oku“ w dniu 15 sierpnia 1908 r.; Mieczysława Limanowskiego pełen poezyi szkic geologiczny „O Tatrach“; Ludomira Sawickiego „Szwajcarskie muzeum alpejskie w Bernie, jako wzór muzeum góroznawczego“ i Antoniego Lenczowskiego „Radziejowa“.

Z pośród licznych rycin wyróżniają się: „Morskie Oko“, reprodukcya barwna obrazu L. Wyczółkowskiego; „Żabi szczyt i staw“, „Ganek, Rumanowy i Żłobięty ze Stwolskiej Przełęczy“, Widok na Kopieniec ze ścieżki na „Psią trawkę“ i „Niżny szczyt Żabi“ — wszystkie według fotografij M. Karłowicza, wreszcie „Skała na Wielkich Kozłach na Czarnohorze“ według fotografii E. Langa.

— **Nowe pocztówki zakopańskie.** Świeżo ukazała się w handlu nowa serya widoków Zakopanego, odbitych drukiem trójbarwnym z ręcznie robionych akwarel. Nowa ta serya wyróżnia się korzystnie z pośród powodzi zwykłych fotodruków, jakiemi zasypane są sklepy zakopańskie i powinna znaleźć uznanie i pokup u turystów i amatorów zbieraczy.

Głosy publiczne.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 30 lipca)

Zgon posła dra Gabla.

Wiedeń. Poseł do Rady państwa dr Henryk Gabel dziś w nocy z kawiarni w śródmieściu nagle zmarł na udar serca.

Poseł Henryk Gabel urodził się w roku 1873 w Buczarzu, do gimnazyum uczęszczał we Lwowie, gdzie odbył także studya prawnicze i praktykę adwokacką, poczem osiedlił się tam jako adwokat. Był on wiceprezesem okręgowego związku syonistycznego na Wschodnią Galicyę i współpracownikiem czasopisma „Wschód“. W roku 1907 wybrany został w okręgu Buczacz—Monasterzyska—Wiśniowczyki—Podhajce przy wyborze ściślejszym przeciwko kandydatowi polskiemu Stanisławowi Gromnickiemu, jego zastępcą jest były redaktor „Diła“ p. Longin Cegielski we Lwowie.

Odwołanie manewrów.

Wiedeń. Dotychczasowe wydatki na manewry, które w ostatniej chwili musiano odwołać, są bardzo znaczne. Wydano około trzysta tysięcy koron na polepszenie dróg, mostów i sieci telefonicznej — a około sześćdziesiąt tysięcy koron na mieszkania dla sztabowców. Pewien wojskowy z otoczenia cesarza oświadczył współpracownikowi „N. Freie Presse“, że odwołanie manewrów było nieuniknione. Skoro w okolicach Jarosławia i Przemyśla pojawiła się epidemia, a nie były to pojedyncze wypadki, było rzeczą jasną, że cesarz, który dba o zdrowie żołnierzy, nie zgodzi się na manewry. Manewry są bardzo ważne, bo są najlepszym dowodem siły i umiejętności armii — są one najlepszym środkiem wychowawczym. Można więc było w tym roku, wobec znakomitego stanu naszej armii, zrezygnować spokojnie z manewrów.

Rozwiązanie Rady gminnej w Postornie.

Praga. Wszystkie pisma czeskie protestują przeciw rozwiązaniu Rady gminnej w Postornie i ustanowieniu tam komisarza rządowego.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału miejskiego postanowiono udzielić ludności czeskiej w Postornie wszelkiego poparcia w jej walce przeciw Niemcom.

Węgierska Rada ministeryalna.

Budapeszt. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady ministeryalnej, w którem wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu, a także przez pewien czas i ban chorwacki. Omawiano sprawy bieżące.

Sprawy chorwackie.

Budapeszt. Wyłaniają się znowu trudności z powodu przesilenia chorwackiego. — Ban Tomasicz przybył wczoraj do Budapesztu i konferował z prezydentem ministrów hr. Khuenem. — Rozchodzi się o różne żądania natury ekonomicznej, postawione przez koalicyę, w szczególności o budowę kolei. Koalicya widocznie zgodzi się na cofnięcie żądania usunięcia szefa sądownictwa Aranickiego, o ile ban i rząd węgierski zgodzą się na żądania natury ekonomicznej.

Budapeszt. Sytuacya w Chorwacyi znów się zaostrzyła.

Dzienniki poranne zapewniają, że ban Tomasicz ma już pełnomocnictwo do rozwiązania Sejmu chorwackiego.

Hiszpania wobec Watykanu.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 30 lipca.)

Paryż. Hiszpański prezydent ministrów, Canalejas, oświadczył korespondentowi „Matina“: „Rada ministrów uchwaliła odwołać ambasadora hiszpańskiego przy Watykanie, nie oznacza to jednak natychmiastowego zerwania stosunków między Watykanem a Hiszpanią.

Madryt. Partya klerykalna urządzi tu i na prowincyi jutro pochody demonstracyjne. Władze poczyniły daleko idące środki ostrożności. Wojsko skonsygnowane.

Madryt Canalejas wraca dziś z San Sebastion do Madrytu, poczem wygotowaną zostanie ostatnia nota hiszpańska, która telegraficznie zakomunikowaną zostanie Watykanowi.

Mowa Canalejasa.

Paryż. Z San Sebastian donoszą: Na bankiecie, którym komitet liberany podejmował Canalejasa, przemawiał między innemi i Canalejas. Powiedział on: „Nigdy nie miałem takiej odpowiedzialności i nigdy nie byłem gotów do walczenia z trudnościami, tak, jak dzisiaj“.

Stronnictwo liberalne stoczy dziś ostateczną walkę. Liczymy na armię, na większość w Izbach i na rozsądek. Walka nie jest antireligijną, tylko antiklerykalną. Nie można dopuścić, aby w XX wieku nie istniała wolność sumienia. Biednaby była Hiszpania, gdyby uległa. Rząd, który ma obowiązek wyrwać Hiszpanię z reakcyi, uratuje państwo mimo wszystko.

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 30 lipca.

Wizyta króla Piotra w Wiedniu.

Wiedeń. Z Belgradu donoszą: Król Piotr rozpocznie w jesieni swe tourneé wizytowe po dworach europejskich. Do Wiednia jednak król Piotr nie przybędzie, bo postanowiono, że w jesieni przyjmie cesarz Franciszek Józef tylko cesarza Wilhelma, króla bułgarskiego i króla belgijskiego. Mimoto sprawa przybycia króla Piotra do Wiednia będzie poruszaną na konferencyi hr. Aehrenthala z ministrem serbskim Milovanowiczem w Maryenbadzie i ze względu na traktat zawarty z Serbią prawdopodobnie przychylnie załatwioną. Zdaje się jednak, że wizyta króla Piotra na dworze wiedeńskim nastąpi dopiero w ciągu roku przyszłego.

Bułgarya a Turcya.

Paryż. „Matin“ ogłasza wywiad z bułgarskim minister wojny Paprikowem o stosunku Bułgaryi do Turcyi. Paprikow wyraził przekonanie, że Bułgarya zachowa i nadal przychylne stanowisko wobec Turcyi, aczkolwiek położenie Bułgarów w Macedonii wywołuje silne rozgoryczenie wśród ludności bułgarskiej. Na pytanie, czy mógłby nastąpić jakiś wybuch zbrojny wskutek ucisku Bułgarów w Macedonii, Paprikow dał odpowiedź przeczącą. Przypuszczenie takie byłoby przedwczesne. Bułgarya wszakże musi utrzymywać silną armię, gdyż jestto jedyną gwarancyą pokoju na Bałkanach.

Izba gmin.

Londyn. Izba gmin odroczyła się do 15 listopada. Dnia 3 sierpnia zbierze się Izba na jedno posiedzenie, celem przyjęcia do wiadomości królewskiego zezwolenia na zmianę oświadczenia króla podczas koronacyi.

Anglicy w Tybecie.

Londyn. Biuro Reutera donosi ze Simli: Pogotowie wojska indyjskiego do marszu do Tybetu dotyczy dwóch pułków artyleryi górskiej w Chsiantung. Wojska te mają być gotowe do ochrony angielskich osad w Tybecie, gdyby Tybetańczycy na nie napadli. Wrazie starć wojsk chińskich z Tybetańczykami, wymienione pogotowie ma się zachowywać neutralnie. Pogotowie to będzie cofniętem, skoro stan rzeczy na to pozwoli.

Niepokoje na Samos.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, odszedł jeden batalion piechoty na wyspę Samos. Porta nie zgodziła się na żądanie depeszy z protestem nadeszłej z Samos — usunięcia księcia Kopasisa. Książę proklamował stan oblężenia w Corlavasi. Do Samos odpłynęła jedna turecka kanonierka i dwie łodzie torpedowe.

Z Persyi.

Tebris. (Pet. ag. tel.). Na wniosek austryackiego kupca Grünberga, założono w Tebris Izbę handlową, złożoną z perskich i europejskich kupców. Izba ma ożywić stosunki między Asserbeidżanem a Austro-Węgrami, Niemcami i innemi państwami.

Awiatyka w armii włoskiej.

Rzym. Ministerstwo wojny wstawiło do budżetu na rok bieżący nadzwyczajny kredyt 10.000 lirów na żeglugę powietrzną.

Japońska wyprawa do bieguna południowego.

Berlin. Z Jokohamy donoszą: Porucznik Schirafe przygotowuje wyprawę do bieguna południowego, chcąc ubiedz kapitana Scotta. Na koszta tej wyprawy przeznaczył parlament japoński 41.000 jenów.

Nowy prezydent Brazylii.

Rio de Janeiro. Kongres wybrał 174 głosami, przeciw 54, prezydentem republiki Fonsera.

Epizootya w Anglii.

Londyn. Ministerstwo rolnictwa podaje do wiadomości, że w Yorkshire wybito bydło, dotknięte zarazą racicową i pyskową. W sąsiedztwie nie wydarzył się żaden wypadek zarazy; można przyjąć, że zaraza się nie rozszerzy.

Samobójstwo po bankiecie.

Petersburg. Właściciel Domu bankowego Praczewnikow po bankiecie, który u siebie wydał dla przyjaciół, zastrzelił się. Powodem samobójstwa było bankructwo jego banku, którego pasywa wynoszą kilka milionów rubli.

Oczekiwanie Crippena.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Father-Point: Parowiec „Laurentie“ przybył tu wczoraj o godz. 8·30 wieczór. Oczekiwały go tłumy publiczności. Detektywa Dewa powitano owacyjnie. Dziś o godz. 9 rano miał przybyć do Father-Point okręt „Montrose“. Przedpołudniem więc rozstrzygnie się, czy Dew był na dobrym śladzie, czy na fałszywym. Przybycie „Montrose“ oczekuje Dew w towarzystwie szefa policyi w Quebeku. Po przybyciu „Montrose“ do Father-Point, udadzą się obaj urzędnicy policyjni w towarzystwie kilku osób, które znają Crippena, na pokład „Montrose“, jako zwykli podróżni. Jeżeli wszyscy rozpoznają w Robinsonie mordercę Crippena, w takim razie zostanie on natychmiast po przybyciu do Quebeku aresztowany.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 30 lipca.

Echa katastrofy budowlanej przy ul. Kopernika. Stan zdrowia ofiar onegdajszej katastrofy budowlanej przy ulicy Kopernika, jak się informujemy, jest wcale pomyślny.

Sprawą samej katastrofy zajęła się prokuratorya państwa.

Rozszerzenie sieci telefonicznej w Galicyi. Dzięki usilnym staraniom ministra dla Galicyi oraz dyrektora centralnego przemysłu fabrycznego dra Battaglii, udało się uzyskać od ministra skarbu przyznanie cofniętych pierwotnie kredytów 30.000 koron na nowe linie telefoniczne w Galicyi. W r. b. mają być aktywowane projektowane dawniej połączenia między Lwowem a Sokalem, Czortkowem, Zaleszczykami i Borysławiem. Miejscowości te włączone będą w sieć międzymiastową.

Jak słychać, ministerstwo handlu poleciło też lwowskiej dyrekcyi poczt przekroczenie kredytu przeliminowanego dla dyrekcyi, celem utworzenia 20 nowych urzędów i składnic pocztowych w Galicyi. Sprawą tą zajmował się również poseł Battaglia.

Mianowania w sądownictwie. Gazeta lwowska donosi: Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: dr Władysława Deichesa, Stanisława Sępa i Oskara Goldberga.

Zdzisław Konopka, rząd. upoważniony geometrą z siedzibą w Gorlicach, złożył przepisaną przysięgę służbową.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kołnierzyki i mankiety będą droższe.

Związek austryackich fabrykantów bielizny zawiadamia w cyrkularzu, wystosowanym do detalistów w Austro-Węgrzech, że od dnia 31 lipca nastąpi podwyżka cen kołnierzyków i mankietów. — Jako przyczyny tego kroku, przytacza cyrkularz wysokie ceny na rynku bawełny, a szczególniej stałe podrożenie kosztów produkcyi, o co, jak wiadomo, tej wiosny trwała kilkotygodniowa walka w wiedeńskich fabrykach bielizny.

Podnoszą również, że cena kołnierzyków i mankietów, mimo ich najlepszej jakości, jest w Austro-Węgrzech najniższą. Obecna podwyżka cen ze strony producentów wpłynie bezwarunkowo na podrożenie wymienionych towarów w handlu detalicznym.

5321 1

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·90. Renta majowa 93·60. Renta koronowa węgierska 91·90. Akcye austr. zakł. kred. 671·50. Akcye węg. zakł. kred. 854·50. Akcye Anglobanku 314·75. Akcye Unionbanku 623·—. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Länderbanku 503·25. Akcye kolei państwowych 740·50. Lombardy 110·—. Akcye fabryki broni 702·—. Akcye tytoniowe 389·50. Alpiny 740·50. Rima-Muranyi 691·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2785 —. Losy tureckie 257·—. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 30 lipca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 210·87. Tow dyskontowe 184·75.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 30 lipca.

5-procentowa renta rosyjska 103·80 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 369·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 94·05; 4-procentowe listy zastawne —·— rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·25 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·95 rb.; akcye łódzkie 78·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 467·— rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 158·— rb.; Lilpop 123·— rb.: Rudzki 603·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 152·50 rb.: Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 30 lipca.

Pszenica na październik 9·33 do 9·34; pszenica na kwiecień 9·62 do 9·63; żyto na październik od 7·03 do 7·04; owies na październik od 7·14 do 7·15; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 5·52 do 5·53; kukurudza na maj 5·67 do 5·68; rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

L. 7866. 5200 2 3

Obwieszczenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia na 3 lata od 1 stycznia 1911 do 31 grudnia 1913 prawa poboru opłaty gminnej od trunków spirytusowych, piwa i miodu w okręgu poborowym miasta Podgórza rozpisuje Magistrat miasta Podgórza ofertową licytacyę.

Oferty zaopatrzone w stempel na 1 kor. i opieczętowane można wnosić do **16 sierpnia 1910 r. do godziny 12 w południe.**

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadyum w wysokości 10% oferowanej kwoty.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych

Z Magistratu miasta Podgórza,

dnia 14 lipca 1910 r.

Burmistrz **Fr. Maryewski** wr.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **konduktora drogowego,** Wydział powiatowy w Dąbrowie rozpisuje niniejszem konkurs.

Do powyższej posady przywiązane są następujące pobory:

1) stała roczna płaca 1600 K;
2) Dodatek aktywalny 240 K;
3) Ryczałt na objazdy 800 K;
4) Pięć dodatków czteroletnich po 10% stałej płacy bez dodatku aktywalnego.

Posada nadaną zostanie na razie prowizoryczną na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya po myśli przepisów obowiązującego statutu.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni się wykazać że:

1) Ukończyli 24 lat życia, a nie przekroczyli 40 lat;
2) Świadectwem ukończenia szkoły konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym lub wyższej szkoły przemysłowej;
3) Odbyciem przynajmniej dwuletniej praktyki przy budowie i konserwacyi dróg i mostów;
4) Dowodem zadość uczynienia służbie wojskowej.

Posada będzie obsadzoną z dniem 1 października 1910 r.

Podania należy wnosić do podpisanego Wydziału powiatowego do **dnia 25 września 1910.** 5221 2 3

Z Wydziału powiatowego

w Dąbrowie, dnia 25 lipca 1910.

Prezes: *Sroczyński* w. r. Sekretarz: *Rożycki* w. r.

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające, a mianowicie:

posadzki szteingutowe.

Formularzy, planów oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godziny 4—6 popoł. w lokalu Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znakiem stemplowym za 1 kor. oraz kwitem kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadyum w kwocie 5% od ceny oferowanej, składać należy w Muzeum techniczno-przemysłowem przy ul. Franciszkańskiej l. 4 najpóźniej do dnia **5 sierpnia 1910** do godziny 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert. 5213 3 3

Kraków, dnia 20 lipca 1910.

W imieniu Komitetu budowy
T. Stryjeński.
kierownik budowy.

Gimnazyum Realne

im. X. Stanisława Konarskiego.

Wobec ostatniego rezultatu osiągniętego w I klasie gimnazyalno-realnej, **otworzy** kollegium XX. Pijarów z dniem 1 września b. r. **II klasę** gimnazyalno-realną. **Wpisy** do obu klas oraz do konwiktu **codziennie** od godz. 9 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu. Egzamin wstępny 3 września. Liczba uczniów ograniczona.

Szkoła przygotowawcza przeniesioną zostanie z początkiem roku szkoln. 1910/11 z kollegium krakowskiego do historycznego dworu, dawniej posiadłości królów polskich w pobliżu Krakowa.

Uczniowie tejże szkoły oraz obu klas gimnazyalno-realnych będą tam mogli rozwijać swe siły fizyczne we wspaniałym parku, w którym będą urządzone wszelkiego rodzaju zabawy sportowe, oraz nauka pływania i jazdy.

Adres: **Kollegium XX. Pijarów, Kraków.** 4748 9 9

Magazyn konfekcyi damskiej
Anatolii Wrześniewskiej

Kierowniczki pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.

Zakopane, ulica Marszałkowska. 4596 10 15

poleca na sezon letni materyały angielskie i krajowe, kostyumy letnie, płaszcze, suknie, spodnice do bluzek, halki i bluzki. Wykonuje wszelkie zamówienia tak z własnych jak i dostarczanych materyj. Ceny możliwie najniższe, wykonanie artystyczne. Własne pracownie. Punktualność w wykonaniu zamówień. — Magazyn otwarty przez cały rok.

„Kalo-Vibrator"



przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, gośćowi, chorobie serca i w. i. — Broszurki ilustr. darmo

T. Armatys
Optyk i Mechanik
Kraków — pl. Maryacki 3.

Okulary — binokle najmodniejszych systemów wykonuję b. dokładnie, spiesznie i tanio.

Zakładam dzwonki elektr. i telefony. 4731 11 0

Fabryka luster i szlifiernia szkła
A. Maryńczaka i M. Woronieckiego
w Krakowie przy ul. Piotra Michałowskiego 2

wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania i facetowania szkieł, oprawy w ramy niklowe, mosiężne itp., oraz wykonuje nowe lustra z własnego lub dostarczonego szkła, jakoteż podlewa zużyte, bez względu na format lub wielkość. Zakład zaopatrzony w najnowsze maszyny elektryczne, pod fachowem kierowictwem. **Ceny bardzo przystępne, wykonanie szybkie i staranne.** 4847 4 20

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z „Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908" konkurs na

Pięć stypendyów

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, w przemyśle lub w rękodzielach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandydatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie oraz dla dzieci osiadłych w tym okręgu kupców, przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na razie na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacyi kandydatów i celu nauki 300—1000 koron.

W podaniach należy dokładnie oznaczyć cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przepisanie specyalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane i wypłacane, (plan studyów lub sprawozdanie o postępie praktyki, oznaczenie miejsca oraz czasu wyjazdu itp.)

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta oraz świadectwa dotychczasowej nauki wzgl. pracy należy wnosić w zamkniętych kopertach na ręce Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, najdalej do **dnia 15-go sierpnia 1910 r.**

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ustnie między godziną 9—3, albo w drodze listowej. 4491 4 4

G. WINIWARTERA
Wiedeń, I., Getreidemarkt 8,

Walcownia rur ołowianych i fabryka rur z ołowiu, specyalne urządzenia do pocynkowania i poołowiania blachy falistej i innych wyrobów dostarcza najlepszej 3078 8 13

blachy pocynkowanej

która według orzeczenia krajowej stacyi doświadczalnej przy szkole Politechnicznej we Lwowie z d. 30 lipca 1907 l. 201 wytrzymała na ciągnienie 3300 kg. na 1 cm.², a przy 40 zgięciach o 180° na wałku 4 mm. grubym **cynk nie odprysł**, zaś według świadectwa przemysłowego Stowarzyszenia upoważnionych budowniczych we Lwowie z d. 14 sierpnia 1907 i pierwszorzędnych powag budownictwa została za najlepszą uznana i jako taka używana przy budowach monumentalnych.

Wyłączna reprezentacya na Galicyę i Bukowinę:

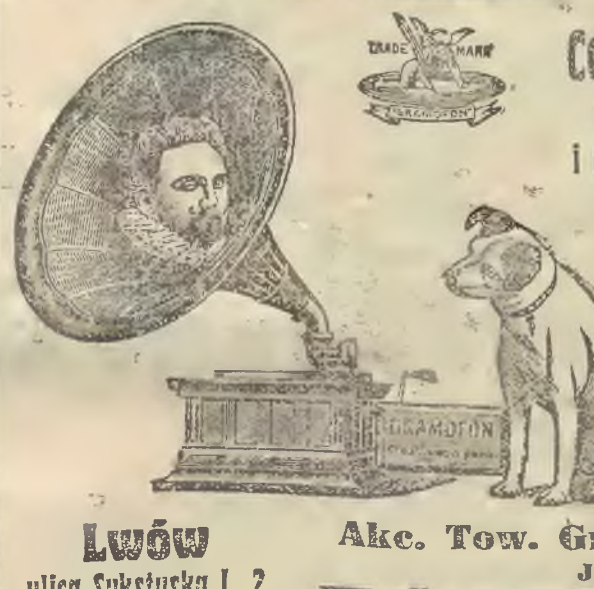
S. LILIENTHAL, Lwów, Telefon Nr 621.

Lawn-Tennis, Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki, „Diabollo", Disbollo, Serso, Zabawki, wszelkie wiosenne nowości w grach i zabawach:

poleca najtaniej

C. SZCZURKOWSKI
--- KRAKÓW — GRODZKA L. 2. ---

4652 3 0



Cenniki darmo i opłatnie.

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.

Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 2883 22 25

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 2033/II. — **Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.** Jeneralny zastępca **Józef Weksler** — **Kraków** Gredzka 71 (obok Wawelu) Tel. 641.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI · POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-

ŁUPEK AZBESTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ VÖCKLABRUCK WIEDEŃ BUDAPESZT NYERGESÚJFALU

Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 46 30 0

M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice 12-14.

3783 9 10

Bielizna damska batystowa.
Koszule męskie turystyczne.
Specyalność: Koszule męskie zefirowe.

Glazura do podłóg jest stokroć lepszą niż wszystkie inne farby i lakiery.
Glazura jest pod gwarancyą topiona z prawdziwego bursztynu.
Glazura jest przeto znacznie trwalszą niż farby i lakiery.
Glazura nadaje śliczny i trwały porcelanowy połysk.
Glazura wysycha zupełnie już w 6-ciu godzinach.
Glazura jest do nabycia wyłącznie przy **ul. Szewskiej l. 23**

u firmy

Fiałek i Turek
dawniej Kretschmer

skład farb, lakierów, perfumeryi i mydeł, fabryczny skład grzebieni, szczotek, pendzli, koralików i strun do skrzypiec. 4737 10 10



FATTINGERA
mięsne placki dla psów

najlepsza i najzdrowsza żywność dla każdego psa.

Dostać można wszędzie.

H. POLSTERER, Wr.-Neustadtl.

(Fabryka Fattingera patent. mięsnych placków dla psów i karmi dla drobiu).

Wystrzegać się naśladownictw. 2359 8 16

Wszyscy do Ameryki

udający się pasażerowie, którzy jeszcze kart okrętowych nie posiadają, otrzymają gruntowne porady co do najbardziej obfitujących w zarobki miejscowości **w Ameryce, Kanadzie, Argentynie, Brazylii etc.** zupełnie bezpłatnie. Każdy z pasażerów otrzyma za darmo pięknie wykonany portfel. Napiszcie jeszcze dziś do firmy 4547 6 10

Karl F. A. Flügge

Międzynarodowa Generalna Agencya Okrętowa

Hamburg, Alsterdamm 8.

Każda Pani

znajdzie u mnie popłatne poboczne zajęcie przez robotę ręczną. Robotę rozdaje się do wszystkich miejscowości. Prospekt z gotowemi wzorami za 30 hal. markami. **Emma Beck, Wiedeń, XX.,** Brigittenauerlände 30. 3022 14 0

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien, I.,** Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 81 25 25

Na cztero-tygodniową próbę

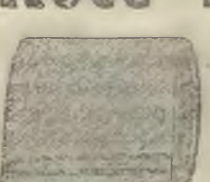


i do obejrzenia wysyłam swe rowery „Bohema". Części składowe i naprawa bardzo tanio. Dogodne warunki spłaty

Franciszek Dušek, fabryka rowerów, Opočno 778, nad koleją państw. Czechy.

Cenniki za darmo. 2373 15 0

Koce tygrysie



dobrej, trwałej jakości Nr 2051³/₄ **okazyjne tygrysie koce flanelowe,** grube, tło nakrapiane, brzegi z prążkami, 124 cm. × 190 cm. mające, 2·60 K; Nr 2051¹/₂ takiesame 124 × 200 cm. mające 2·80 K; Nr 2050 **nadzwyczaj tanie koce** szare drap, z pstrym szlakiem, 175 długie, 110 cm. szerokie 1·70 K; Nr 2050¹/₂ **takiesame w lepszej jakości,** 190 cm. długie, 130 cm. szerokie 2·40 K.

Największy wybór w moim katalogu głównym. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

c. i k. nadw. dostawca

Hans Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr 2263 (Czechy). 3184 3 4

Katalog główny z więcej niż 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie.

Zakopane. Ul. Jagiellońska l. 10.
Nieczuja, pensyonat Stanisławy Bengel

otwarty cały rok. Pokoje słoneczne z utrzymaniem od 5 K wzwyż. Gotuje się tylko na maśle. 4636 9 9

Pensyonat „Podlasie"
Kraków, ulica Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone, na doby, tygodnie, miesiące. — Oświetlenie elektryczne. — Łazienka. — Kuchnia wyborowa.

Także wydaje się obiady w domu i na miasto. 4314 9 14

Obiady konkurencyjne

prywatne od 80 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21 II piętro. 4467 13 15

Bardzo tanio do wynajęcia
przy ul. Podzamcze l. 28.

1) Mieszkanie na III piętrze od frontu, 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka.
2) Mieszkanie na I piętrze, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka w oficynie.
3) Mieszkanie na IV piętrze, 3 pokoje, kuchnia przedpokój. We wszystkich mieszkaniach gazowe oświetlenie. 5013 3 0

Restauracya i Cukiernia Olexego
w Szczawnicy

(rok założenia 1876) poleca mieszkania z balkonami z komfortem urządzone z pensyonatem od K 6, lub bez, usługa skrzętna. 3947 10 0

10 koron dziennie!

można zarobić w łatwy sposób. Przesłać swój adres na karcie koresp. do firmy, Jak. König, Wiedeń, VII/3., Postamt 63. 4197 7 10

Zarząd dóbr Pleszów

poczta w miejscu (pod Krakowem), ma do sprzedania kilka par koni zaprzężnych i kilka koni wierzchowych, oraz kilka remont (Offiziersperde). Między innemi para karossyerów miastowych, para bardzo ciężkich pociągowych koni, między niemi Irlander, wybitnie dobrze skaczący. Wszystko konie młode, pierwszej jakości, o ile koń ma jakieś błędy, o tych się informuje, za resztę się gwarantuje. Pleszów, pół godziny drogi końmi od Krakowa. 5275 3 3

Koncesyonowany Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA
M. Teleszniekiej
w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p.
(róg Linii A-B).

Poleca: kampletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, Wózki dla chorych i oddzielne sprzęty. 3433 25 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II. Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 53 8930

Najtańsze i najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca - - - - A. Lisowski „FORTUNA"

Kraków - - Sukiennice 23.

Skład herbaty.

236 25 25

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające, a mianowicie:

żelazne, balustrady, kraty,
ślusarskie,
stolarskie, podłogi heblowane, posadzki dębowe,
szklarskie,
pokostnicze i malarskie.

Formularzy, planów oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od g. 4—6 po poł. w lokalu Muzeum techn.-przem. przy ulicy Franciszkańskiej l. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znaczkiem stemplowym za 1 K oraz kwitem Kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadyum w kwocie 5%, od ceny oferowanej składać należy w Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4 najpóźniej do dnia **5 sierpnia 1910** do godziny 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert. 5211 3 3

Kraków, dnia 20 sierpnia 1010.

W imieniu Komitetu budowy
T. Stryjeński
kierownik budowy.

PERFUMY

Pudry, mydełka, wody kolońskie, farby na włosy, pasty do zębów, wody do ust, szczoteczki do zębów i paznokci. Grzebienie i gąbki oraz największy wybór środków toaletowych - - polecają najtaniej

Sporn i Spółka, Kraków
ul. Floryańska 14. Hotel pod Różą

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że owocarnia moja, mieszcząca się dotychczas pod **l. 8** przy ul. Szewskiej, z dniem 5 sierpnia przeniesiona zostaje pod **l. 2** na tejsamej ulicy.
Z poważaniem 5364 1 2

Jan Mycyk, Owocarnia katolicka
Kraków, ul. Szewska l. 2.

Aspiranta farmacyi

w II lub III roku praktyki przyjmie apteka w mieście powiatowem. Zgłoszenia **A. B. 23.** poste restante **Tarnów.** 5341 1 3

Pod Zakopanem

w Białym Dunajcu przy stacyi kolejowej, willa o 3 pokojach, kuchni, z umeblowaniem, zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia: Franciszek Para, Biały Dunajec. 5344 1 2

Parcela

do sprzedania w Nowej Wsi obok willi przewieleb. P. X. Więcka, o 2 frontach po 22 metr., razem 600 □, jakoteż i inne parcele. Wiadomość u Majerczyka, skład wędlin, Kraków, Krakowska 6. 5331 1 3

Skład fortepianów
W. Barabasza
Kraków, Rynek 39, A-B.
dom W-go Fischera — poleca
instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**
4655 26 0

Bardzo dobra sposobność!

Księgarnia z zupełną nieograniczoną koncesyą, w większem mieście Galicyi, posiadającem wiele zakładów naukowych, rządowych i prywatnych, w pełnym rozwoju, jest z powodu wątłego zdrowia właściciela na dogodnych warunkach zaraz do sprzedania. Dla młodego, dzielnego handlowca, posiadającego odpowiedni kapitał, egzystencya zapewniona i jak najlepsze na przyszłość widoki. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Księgarnia A. K. 1772.**
5297 1 5

Sok malinowy

z górskich jagód, świeży, tegoroczny, bez cukru i z cukrem gotowany. Oferty z próbkami wysyła 5339 1 3
Jan Michnik, drogerya w Bochni.

Wyższego
pracownika handlowego

ew. dysponenta, rutynowanego w dziale win i kolonialnym, dobrego buchaltera, poszukuje firma „**Dr Mieś i Ska**", **Kraków**, Rynek 13. 5340 1 2

Na anonimy

odpowiadać nie będę. Plotki co do owej osoby bezpodstawne. **Z. Ch., Lwów.**
5347 1 3

Licytacya willi w Zakopanem

na Krupówkach Nr 97, odbędzie się w Sądzie powiatowym w Nowym Targu dnia 4 sierpnia 1910 r. o godzinie 11 rano. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dra Nadla w Krakowie, ul. Grodzka l. 25. 5350 1 2

Kupię kamienicę

przy ul. Starowiślnej, rentowną, dobrze zbudowaną. Zgłoszenia **W. Ł.** poste rest. **Kraków,** okazicielowi książeczki wkładek Banku Ziemskiego w Krakowie, Nr. 392. 5361 1 3

:: SPECYALNY ::
MAGAZYN MEBLI KUCHENNYCH
poleca E. Plessner,
Szewska l. 21, I p.
5349 1 12

PARIS, 34, RUE ST. PLACIDE.
Pension de famille sérieuse et confortable recommandée, pour dames et jeunes filles, depuis 150 francs par mois. 5048 6 20

Wyborowe cukry deserowe, czekoladę w tabliczkach

poleca 4933 9 10
Fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka.

Pensyonat

Izy Kotarbińskiej przy ul. Batorego 25, II p., na prawo. Pokoje dla miejscowych i przyjezdnych. Kuchnia hygieniczna. Obiady w domu i na miasto. 5209 3 6

5000 K do 26.000 K

do ulokowania na drugą hipotekę na realność w Krakowie za procentem $6^1/_2$%—7% rocznie. Wiadomość w kancelaryi **Dra Grossa w Krakowie,** ul. św. Anny 9. Pośrednictwo wykluczone. 5322 2 3

Rymanów. Pensyonat pod Matką Boską

poleca na III sezon pokoje od 1 korony wykwintne. — Pensyon 5 koron, dzieci 2 korony. 5268 6 8

Niżej połowy ceny

są do sprzedania **automobil** na 4 miejsca i **voiturette** w zupełnie dobrym stanie. 5318 2 3
Publiczna Hala Aukcyjna -- Rynek 16.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy Kraków Rynek gł. 4.
poleca częściowe i hurtowne wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
17 79 0.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Oboych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60 — kurs II-gi K 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·30 — kurs II-gi K 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K 4·20 — II-gi kurs K 5.40. **Amerykański przewodnik** z rozmówkami angielskiemi K 1·30 586 13 24

ROWERY

za gotówkę i na raty
Dzwonki elektryczne
Drut kolczasty, 2913 41 0
Naczynia kuchenne,
Narzędzia rzemieślnicze,
Przybory do rybołowstwa i t. p.
poleca
J. Fiałkowski
Nowy Sącz, Rynek.

Dla siostry mojej

30-letniej, inteligentnej, przystojnej panny (izr.) z posagiem 12.000 kor., poszukuję w celu matrymonialnym mężczyzny inteligentnego na stanowisku, w wieku 38 do 42 lat. Na anonimy nie odpowiadam. Adres **„J. K."** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 5358 1 3

Wdowiec

lat 37, urzędnik, z braku znajomości poszukuje na tej drodze w celu matrymonialnym panny w wieku od lat 25, religijnej, inteligentnej, muzykalnej i przystojnej. Posag wymagany. Odpowiedź do 10 sierpnia 1910 r. pod „Nadzieja" poste rest. **Dębniki.** O fotografię uprasza się.
5360 1 2

Trzy panny

lat 18, 19 i 20, przystojne, poszukują znajomości w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia z fotografią pod **N. N. 100.** poste rest. **Kraków.** Rzecz traktuje się poważnie, anonimy do kosza. 5313 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet budowy gmachu Muzeum techn.-przem. i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające, a mianowicie:

urządzenia wodociągowe.

Formularzy, planów, oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godz. 4—6 po poł. w lokalu techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, opatrzone znaczkiem stemplowym za 1 kor., oraz kwitem Kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadyum w kwocie 5% od ceny oferowanej, składać należy w Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4, najpóźniej do **dnia 5 sierpnia 1910** do godz. 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert.

Kraków, dnia 20 lipca 1910.

W imieniu Komitetu budowy
T. Stryjeński
Kierownik budowy.
5212 3 3

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 1735 42 70
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.



PIXAVON
do pielęgnowania włosów
uznany jest na podstawie naukowych badań
za bezprzecznie najlepszy środek do wzmocnienia skóry na głowie i pobudzenia porostu włosów.
Cena za flakon 2.50 K. wystarczający na kilka miesięcy.
3145 4 10

Wiktor Czaplicki

jubiler, 3566 9 10
Kraków, Sukiennice L. 1.
Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. — Magazyn znajduje się tylko w Sukiennicach.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE
Wchód z Rynku głównego L. 21
biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Przyjmuje zamknięte i opieczętowane kuferki i kasety ze srebrem i innemi kosztownościami przez wakacye do czasowego przechowania.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Sprzedaż węgli krajowych i śląskich.
Wchód z ulicy Brackiej — parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa. Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d.).

I. piętro — telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakresie czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą. 3180 0

Meble z gwarancyą

z materyału suchego i doborowego od najprostszych do najwspanialszych, jakoteż i wszelkie inne roboty w zakres stolarstwa meblowego i budowlanego wchodzące, po cenach przystępnych wykonuje i ma na składzie
Pracownia artystyczno-stolarska
Wojciecha Bobra w Krakowie, ul. Rajska l. 10.
4079 7 8

Piękne obecnie powszechnie używane



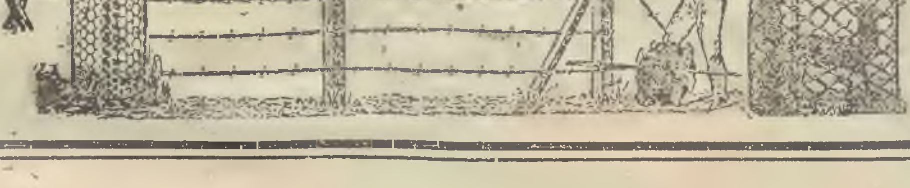
Trwalsze a tańsze od innych ogrodzeń

są
słusznie za najlepsze uznane
Ogrodzenia siatkowe z drutu
pocynkowanego kolczastego i t. p., które wyrabia
Alpejski przemysł druciany
Ferd. Jergitsch i Synowie w Celowcu.

Wszelkich informacyi udziela, kosztorysy i cenniki illustrowane wysyła na żądanie odwrotną pocztą gratis i franco. Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę. 3821 18 0

:: Generalna Reprezentacya przemysłu :: techniczno-budowlanego
Jan Godzicki w Krakowie, Senacka 7.
Telefon Nr 1169.

Specyalność:
Ogrodzenia dworów, zakładów, kościołów, cmentarzy, nagrobków, parków, lawn-tennis, zwierzyńców, bażantarń, kurników; **altany**, pawilony, werandy, ganki, ochrony do drzwi i okien, bezpieczniki siatkowe przy transmisyach maszynowych, liny druciane, **budki**, klatki i łóżka dla psów. Efektowne napowietrzne szyldy firmowe na siatce.



KAROLA KRONSTEINERA
wpływom powietrza nie :: ulegające, wapienne ::
FARBY FASADOWE
prawnie ochronione
w 50 odmianach, począwszy od **24 h** za kilogram.

Od dziesiątek lat okazały się jak najlepszemi i **przewyższają wszelkie naśladownictwa.** — Jedynie celowi odpowiadający materyał do powlekania **fasad, które były już farbowane.** 3002 8 10

Emaliowe farby fasadowe, nie puszczające, pokrywające za jednem pociągnięciem, bez poprzedniego podkładu, trwałe jak emalia, tylko zimną wodą rozrobione do użytku gotowe. Antyseptyczne, trucizny nie zawierające, porowate. Wymarzone wewnętrzne powleczenie ścian, fasad jeszcze nie farbowanych, budowli drzewianych, jak: szaf, pawilonów, parkanów itd. Można dostać we wszystkich odcieniach. Kosztują 5 h na m².
Książka z wzorkami i prospekty za darmo opłacone.
KAROL KRONSTEINER, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.
Składy: Reim i Spółka, Kraków; Maurycy Kreisler, Kraków.

: Nowości na suknie damskie :

jako to: jedwabie, wełny, barchany i flanelki. 3932 29 0
Gotowe kostyumy, żakiety, bluzki i halki.
Znakomite pończochy damskie
oraz pończoszki i skarpeteczki dla chłopców i panienek
poleca po cenach najniższych
Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

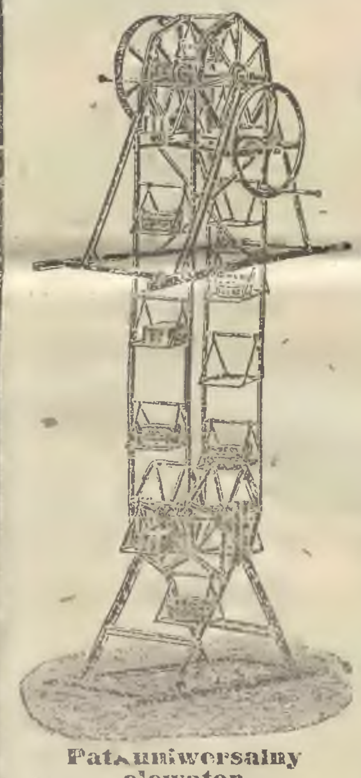
Wobec licznych zapytań Redakcya
„WSI ILUSTROWANEJ"

zawiadamia, że **Zeszyt sierpniowy** „Wsi Ilustrowanej" wyjdzie dnia 3-go sierpnia i zawiera między innemi: „Grunwaldzkie żniwo" (artykuł redakcyjny) z licznemi ilustracyami pamiętnego **obchodu w Krakowie,** „Przed Grunwaldem" przez **Hodiego,** „Wieś w powieści" przez **Teodora Jeske-Choińskiego,** z „Sieradzkich stron" przez pp. **J. Kobierzyckiego** i **barona Graevego,** „Listy z Białej Rusi" przez p. **Śliziénia,** „Żniwa". „Dobra krew", powieść **T. Jaroszyńskiego,** Dział sportowy i wiele innych bogato ilustrowanych zdjęciami fotograficznemi udzielonemi łaskawie przez hr. Maryę Chrapowicką, p. Zofię Kossakównę, p. Omiecińską, p. Szumowską, p. Siemaszkową, p. Virionową, pp. A. Byszewskiego, Skarbka-Borowskiego, Dobrowolskiego, bar. Graevego, Lortscha, hr. Jana Przeździeckiego, Raczyńskiego i wielu innych.

Wydanie albumowe na papierze kredowanym.

Warunki prenumeraty: **w Warszawie** 9 rb., półrocznie 4 rb. 50 kop. kwartalnie 2 rb. 25 kop.; **z przesyłką pocztową** rocznie 10 rb., półrocznie 5 rb., kwartalnie 2 rb. 50 kop.
Zagranicą rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb.
Cena pojedyńczego egzemplarza 1 rb., z przesyłką pocztową 1 rb. 25 kop.
Adres Redakcyi „Wsi Ilustrowanej" **Koszykowa 12.** 5330

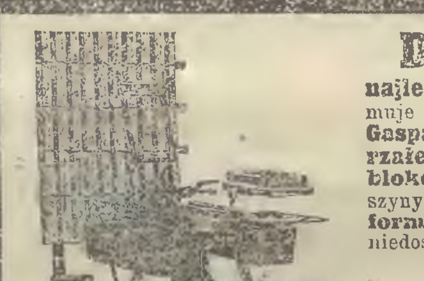
Założona 1842 r.



Patuniwersalny elewator. Pat. austr. N. 28983.

C. k. uprzyw. fabryka elewatorów i maszyn
Ferdynand Grün
Wiedeń, VI/2., Molfardgasse 51. Telefon 3909.
Specyalna fabryka nowoczesnych elewatorów budowlanych, ciężarowych i towarowych ręcznych i motorowych.
:: Windy do potraw. ::
Maszyny do wyrobu betonu i zaprawy wapiennej. Windy budowlane i żórawie.
Wynalazca i wyłączny wytwórca patentowanych uniwersalnych elewatorów ręcznych i elektrycznych do cegły i wapna. 5332 1 6
Generalne zastępstwo na Galicyę
J. Holzer
Zwierzyniec (pod Krakowem).

W. Stachowicz
krawiec męski
W Krakowie - - - Rynek główny l. 29
poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych. 4783 8 10
Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.



Dachówki cementowe

najlepszej jakości a zarazem najtańsze otrzymuje się przy użyciu **patentowanych** maszyn **Dra Gasparego DREISTERN.** Wszelkie inne są **przestarzałego systemu.** Do wyrobu **pełnych i próżnych bloków amerykańskiego systemu** polecamy maszyny **Dra Gasparego PHOENIX. Dra Gasparego formy COLUMBUS** do wyrobu rur betonowych są niedoścignione. Wszelkie maszyny do wyrobów cementowo-betonowych.
Fabryka specyalnych maszyn
Dra Gasparego i Ski w Markranstaedt (Saksonia).
Zastępstwo na Galicyę: **Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Ludwika 5.**
Cenniki na żądanie bezinteresownie. 4711 3 3

SOLEC
gub. Kielecka
Sezon do 20-go września
Zakład Wód Mineralnych :: siarczano-słonych ::

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, chorobach skórnych, przymiocie w jego najcięższych postaciach i zawikłaniach.

Ceny niskie: Pokój wraz z całym utrzymaniem i kuracyą od 60 rb. miesięcznie. Od 20 sierpnia do 20 września ceny mieszkań zakładowych o 25% tańsze. Dojazd przez st. kolei Nadwiślańskiej Kielce, skąd parowozami lub samochodem, wychodzącym o 4 popołudniu 4—5 godzin do Zakładu lub przez stacyę kolei austryackich Szczucin i komorę Rataje, skąd 15 wiorst do Solca. 5345 1 3
Informacyj udziela Zarząd Solca, poczta Stopnica w gub. Kieleckiej.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.